DZIŚ PO STRONIE SENIORA

CZYM JEST „KOPERTA BEZPIECZEŃSTWA”

JAK ZABEZPIECZYĆ SPRAWY BANKOWE NA WYPADEK ŚMIERCI?

Nr ISSN 0866-9511
Nr indeksu 350354

www.poranny.pl

Nr 166 (10814) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 27.08.2026

36 lat

Kurier Poranny



FOT. USK BIAŁYSTOK

Ochrona zdrowia

Wielonarządowe pobranie w USK: serce poleciało do Wrocławia, wątroba pojechała do Warszawy, nerki i rogówki pozostały w Białymstoku

– Str. 3

Sport

Przed Jagiellonią otworzyła się ogromna szansa na awans do Ligi Europy. Dziś rewanż z Iberią

– Str. 16

Rozmowa

Ks. Strzelczyk: Do konfesjonałów przychodzi mniej ludzi, ale spowiedzi są bardziej pogłębione

– Str. 2

FOT. LUCYNA NENOW

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Nasz patronat

Twórczy weekend na targowisku miejskim przy Kawaleryjskiej

Targowisko przy Kawaleryjskiej zamieni się w miejsce spotkań lokalnych twórców, muzyki, warsztatów, vintage, upcyclingu i lokalnej gastronomi – Str. 4

Zakup strojów i instrumentów, renowacje przydrożnych kapliczek i krzyży. Do podlaskich organizacji trafi na to ponad 178 tys. zł – Str. 3

Podejrzany o zabójstwo matki w Bielsku Podlaskim był niepoczytalny. Jest wniosek o skierowanie go do zakładu psychiatrycznego – Str. 5

Białystok

Niższy las. Pomysł na wyeliminowanie przeszkód lotniczych na Krywlanach

Magdalena Kleban

Miasto wciąż szuka pomysłów, jak ruszyć sprawę lotniska Krywlany do przodu. – Las tak, ale taki, który nie będzie przeszkadzał w ruchu lotniczym – takim konceptem podzielił się z radnymi w czasie ostatniej sesji Rady Miasta prezydent Tadeusz Truskolaski. Żeby tak się stało – Miasto stara się zamienić z Nadleśnictwem Dojlidy gruntami leśnymi.

– Obecnie trwa postępowanie dotyczące zamiany prawa własności nieruchomości stanowiących własność Gminy Białystok, o przybliżonej łącznej powierzchni 68,2153 ha, na nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa i pozostającej w zarządzie Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe – Nadleśnictwo Dojlidy, o przybliżonej łącznej powierzchni 70,1605 ha, na których znajdują się przeszkody lotnicze – informuje Anna Kowalska z Departamentu Komunikacji Społecznej Urzędu Miejskiego w Białymstoku. – W ramach prowadzonej procedury zostały dokonane podziały działek w celu wydzielenia części przeznaczonych do zamiany.

Jest koncepcja, ale konkretów brak

Obecnie dokonywana jest w terenie „wizura geodezyjna” – przecinki drzewostanu w pasie podziału działek. Prace te znajdują się na końcowym etapie realizacji. Wtedy byłaby możliwa realizacja kolejnego pomysłu – nasadzenia drzew, ale które nie przeszkadzałyby wysokością ruchowi lotniczemu.

– To jedynie koncepcja – tak o tym pomyśle nasadzenia lasów mówi prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski. – Na razie rozmawiamy o tym, bo o konkretach będzie można mówić dopiero wtedy, kiedy przejmiemy zarządzanie tym terenem. Zależy nam, aby ten teren nadal był zalesiony, a jednocześnie możliwy był ruch lotniczy, funkcjonowanie lotniska.

Na razie rozmawiamy o tym. (...) Zależy nam, aby ten teren nadal był zalesiony, a jednocześnie możliwy był ruch lotniczy, funkcjonowanie lotniska

TADEUSZ TRUSKOLASKI
prezydent Białegostoku

Prezydent Truskolaski podzielił się tym pomysłem z radnymi na ostatniej sesji. – Szczegółami jednak będą zajmować się fachowcy – zaznacza Tadeusz Truskolaski.

Region bez lotniska

Podlaskie jest jednym z ostatnich województw w Polsce bez lotniska. Co prawda regionalny port nie jest planowany, ale od lat trwają przymiarki do budowy lokalnego. Jak wielokrotnie podkreślały władze Białegostoku chodzi o stworzenie funkcjonalnego lotniska obsługującego niewielką liczbę lotów.

Mijają lata, od kiedy miasto przebudowało pas startowy do długości 1350 metrów, jednak z uwagi na przeszkody lotnicze i długotrwałą procedurę związaną z ich usuwaniem niemożliwe jest wykorzystywanie pasa startowego pełnej długości.

eprasa.pl aa2287fa10

POLECAMY

JUTRO: Nowy rok szkolny na cyfrowym detoksie PONIEDZIAŁEK: Sportowy24

27.08.2026 Czwartek

KURIER PORANNY
GAZETA WSPÓŁCZESNA
POLSKA PRESS GRUPA

Redaktor naczelny
Tomasz Dworzańczyk
Z-ca redaktora naczelnego
Dorota Naumczyk-Kruszewska
Wydawcy
Dorota Naumczyk-Kruszewska
Urszula Ludwiczak
Marta Romańczuk

www.**poranny.pl**
www.**wspolczesna.pl**

Polska Press Makroregion Wschód
Redakcja ul. Św. Mikołaja 1
15-419 Białystok, tel. 85 74 89 610
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl
Prezes Makroregionu
Aureliusz Mikos
Dyrektor reklamy
Elżbieta Dźwigaj
Biuro reklamy oddziału
tel. 695 346 825
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26
16-001, Ignatki

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci oraz www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Z KALENDARZA

27 sierpnia 2026

Dziś 239. dzień roku.
Do końca roku pozostało 126 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 5.29, zachód o godzinie 19.28. Dzień będzie trwać 13 godzin i 58 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 2 godziny i 58 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 6 godzin i 25 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Monika, Cezary, Józef

KALENDARIUM

1939
Na stadionie warszawskiej Legii piłkarska reprezentacja Polski pokonała 4:2 drużynę Węgier – wicemistrzów świata. Był to ostatni mecz polskiej reprezentacji przed wybuchem II wojny światowej.

1955
Ukazało się pierwsze wydanie Księgi Rekordów Guinnessa.

1971
Premiera komedii filmowej „Nie lubię poniedziałku" w reżyserii Tadeusza Chmielewskiego.

2003
Robert Korzeniowski zdobył podczas IX Mistrzostw Świata w Lekkoatletyce w Paryżu złoty medal w chodzie na 50 km, ustanawiając rekord świata czasem 3:36:03.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Kurier Poranny" „Gazetę Współczesną"

tel. 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

POGODA

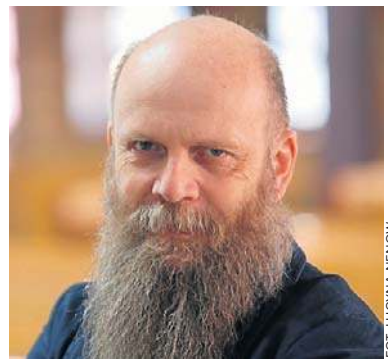
Białystok	Łomża	Suwałki
22°C/12°C	22°C/12°C	22°C/10°C

ROZMOWA

Ludzi do konfesjonałów przychodzi mniej, ale spowiedzi są bardziej pogłębione

Iwona Żurek (PAP)

Rozmowa z ks. Grzegorzem Strzelczykiem, doktorem teologii dogmatycznej .


FOT. LUCYNA NENOW
ks. Grzegorz Strzelczyk

Czy ludzie dziś wciąż tak samo potrzebują spowiedzi? Czy przychodzi ich do konfesjonału wciąż tylu, ilu przychodziło trzydzieści lat temu? A może te kolejki do konfesjonału są dziś krótsze?

Pewnie można tu sięgnąć do badań socjologicznych i precyzyjnie to określić. Ja jako spowiednik mogę jedynie powiedzieć, jak to wygląda w mojej diecezji i moim doświadczeniu. I tu faktycznie widzę – i inni księża też to potwierdzają, że ludzi do spowiedzi przychodzi mniej. Jest ich też po prostu mniej w kościołach. Wyraźne tąpnięcie można było zauważyć w okresie pandemii, po której zakończeniu część wiernych do kościołów nie wróciła. Jest to też wynik procesów sekularyzacyjnych: jest coraz mniej ludzi, którzy mają zaufanie do Kościoła jako instytucji – i to się przekłada bezpośrednio również na sakrament pokuty.

Jest także inna zmiana. Jeszcze kilkanaście lat temu znacznie więcej było ludzi, dla których spowiedź była wyuczonym rytuałem. To osoby, które przychodzą do spowiedzi raczej dla zaspokojenia potrzeby religijnej niż z powodu głębszego przeżycia winy i grzechu i z potrzeby doświadczenia przebaczenia w związku z tym. Kiedyś takich mechanicznych spowiedzi było znacznie więcej, zwłaszcza przed świętami. Jest to moim zdaniem bardzo pozytywny proces.

Coraz częściej spotykam też w konfesjonale osoby, które są do spowiedzi dobrze przygotowane. Te osoby idą nie tyle w stronę zewnętrznego wyliczania grzechów, które popełnili, ale w stronę głębszej refleksji, za co jestem rzeczywiście odpowiedzialny i z czego powinienem się nawrócić. Te pogłębione spowiedzi bardzo cieszą, choć jednocześnie są pewnym wyzwaniem dla spowiednika. Bo taki penitent nie oczekuje jedynie pojednania sakramentalnego, ale często chce także, aby spowiednik towarzyszył mu w procesie nawrócenia.

Czy w związku z tym ludzie częściej dzisiaj proszą księży o stałe spowiednictwo? Czy szukają osoby, która poprowadzi je dalej i głębiej?

Zdecydowanie tak. Ja w tej chwili towarzyszę dwudziestu czterem osobom, które spowiadają się u mnie regularnie, mniej więcej co cztery tygodnie. I ciągle zgłaszają się kolejne. Tylko w tym tygodniu musiałem odmówić trzem osobom, które prosiły mnie o towarzyszenie duchowe. Niestety, taka posługa wymaga czasu a ja nie jestem w stanie wykroić go więcej. To jest wymagające dla księży, ale z drugiej strony niesamowicie rozwijające, uczy uważności. To naprawdę piękne być świadkiem tego, jak doświadczenie bliskości Boga przemienia kogoś od środka.

Czy zdaniem księdza ludzie wciąż spowiadają się z tych samych grzechów? A może pojawiły się jakieś zupełnie nowe związane z zagadnieniami, o których wcześniej ludzie nie myśleli w kontekście spowiedzi?

Mamy bardzo wyraźną kategorię nowych grzechów związanych z internetem i rozwojem nowych technologii. 30 lat temu nikt się nie spowiadał z nadużywania mediów społecznościowych czy tracenia czasu na TikToku. Dziś penitenci mówią o tym bardzo często. Niestety nowe technologie stwarzają nowe możliwości grzeszenia. Wzrosła również świadomość odpowiedzialności za dobro wspólne. Dawniej niewiele osób uważało, że grzechem jest wynoszenie czegoś z zakładu pracy. Dziś ludzie się z takich praktyk spowiadają.

A czy są jakieś grzechy, które dawniej słyszał ksiądz często, a obecnie niemal zniknęły?

Dawniej ludzie traktowali dekalog bardziej zero-jedynkowo. Uważali np., że grzechem jest, jeśli z powodu choroby nie poszli w niedzielę na mszę św. Dziś raczej nikt się z tego nie spowiada. Znacznie rzadziej słyszę też na spowiedzi, że ktoś dał łapówkę. Przypuszczam, że dzieje się tak nie dlatego, że ludzie przestali uważać dawanie łapówek za grzech, tylko faktycznie mniej jest korupcji w społeczeństwie.

Psychologia jest dziś tematem bardzo popularnym. Czy ludziom czasem spowiedź nie myli się z psychoterapią?

To się rzeczywiście dość często zdarza. Penitenci mają czasem trudność, by odróżnić pracę nad pogłębieniem modlitwy i relacji z Bogiem od pracy nad, na przykład, stabilnością emocjonalną. Tam jest oczywiście szara strefa, w której te dwie sfery życia się przenikają. Bo kiedy się człowiek nawraca i chce na przykład rzadziej kłócić się z żoną, to powinien popracować nad emocjami. A nad tym nie pracuje się z księdzem, tylko z terapeutą. Ale motywacja duchowa mu może bardzo pomóc w terapii.

eprasa.pl aa2287fa10

OCHRONA ZDROWIA

Jedno życie dało szansę na przeżycie kilku innym

Magdalena Kleban

Pobrane serce uratowało komuś życie we Wrocławiu, wątroba trafiła do potrzebującej osoby w Warszawie. Nerki w Białymstoku uratowały zdrowie pacjentowi z Ostródy i pacjentce z Lublina. Tę operację przeprowadzili lekarze z Kliniki Chirurgii Naczyń i Transplantacji USK. Rogówki też pozostały w Białymstoku, gdzie trafią do biorcy.



FOT. USK BIAŁYSTOK

25 sierpnia, we wtorek, w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym miało miejsce wielonarządowe pobranie organów

We wtorek, 25 sierpnia, w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym doszło do pobrania wielonarządowego. To ósme takie pobranie w tej placówce w tym roku. Dawczynią narządów była ponad 40-letnia kobieta. Przyczyną śmierci był, jak informuje USK – incydent naczyniowy w mózgu. Rodzina zmarłej podjęła decyzję, dzięki której inni ludzie otrzymali szansę na życie, zdrowie i powrót do normalności

Przyjechały do nas dwa zespoły: z Wrocławia i Warszawy. We wtorek policyjnym śmigłowcem zespół z Wrocławia, który pobrał serce pacjenta, poleciał najpierw do Modlina, a stamtąd kolejny śmigłowiec zawiózł serce i wrocławski zespół w towarzystwie białostockiej perfuzjonistki z Kliniki Kardiochirurgii USK na miejsce - informuje Katarzyna Malinowska, rzeczniczka prasowa USK w Białymstoku. - Drugi zespół przyjechał z Centralnego Szpitala Klinicznego w Warszawie. Tam trafiła wątroba dla pacjenta.

Za każdą akcją pobrania wielonarządowego stoi ogromna praca i koordynacja dziesiątek osób – lekarzy, pielęgniarek, koordynatorów transplantacyjnych, anestezjologów, personelu technicznego oraz służb odpowiedzialnych za transport. Wszystko musi być zaplanowane i przeprowadzone z ogromną precyzją, bo w transplantologii ogromne znaczenie ma czas: serce i płuca muszą zostać przeszczepione w ciągu 4 godzin, wątroba 12 godzin, a nerki 24 godziny.

Katarzyna Malinowska - Olczyk zwraca jednocześnie uwagę, jak ważna jest rozmowa z członkami rodziny, bliskimi o naszej woli pobrania organów.

– W ostatnim czasie mieliśmy niestety serię, kiedy kilka razy pod rząd rodzina nie zgodziła się na pobranie organów. Oczywiście mieli do tego prawo, jeśli jednak ktoś ma inne życzenie warto o tym rozmawiać, a nawet zostawić taką informację - wyjaśnia Katarzyna Malinowska - Olczyk. – Pamiętam przypadek, że rodzina nie wyrażała pierwotnie zgody, a potem w portfelu została znaleziona zgoda. Bliscy uszanowali wówczas ostatnią wolę pacjenta.

POŻEGNANIE

Ignacy Karpowicz spocznie w Gródku. Dziś pogrzeb podlaskiego pisarza

PAP, red

Pogrzeb Ignacego Karpowicza, pisarza, tłumacza, autora takich powieści jak „Ości" oraz „Balladyny i romanse" – za którą otrzymał Paszport „Polityki" - odbędzie się w czwartek w Gródku - poinformowali jego bliscy ww serwisie społecznościowym. Pisarz zmarł 22 sierpnia.

Uroczystości ma rozpocząć dziś nabożeństwo o godz. 9 w cerkwi przy ul. Metropolity Bazylego Doroszkiewicza 1 w Gródku. O godz. 12 pisarz spocznie na tamtejszym cmentarzu parafialnym.

Ignacy Karpowicz urodził się 26 lipca 1976 r. w Białymstoku. Dzieciństwo i młodość spędził na Podlasiu. Skończył I Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Białymstoku,. Później studiował na Międzywydziałowych Indywidualnych Studiach Humanistycznych na Uniwersytecie Warszawskim.

Pracował również jako nauczyciel w stołecznym liceum ogólnokształcącym. Rozwijał zainteresowania z zakresu iberystyki i afrykanistyki, zajmował się także tłumaczeniami z języka angielskiego, hiszpańskiego i amharskiego, urzędowego języka Etiopii, gdzie przebywał w 2000 r.

W latach 2002-2006 podróżował m.in. po Ameryce Środkowej (Kostaryka, Panama, Gwatemala, Kolumbia, Nikaragua) i Afryce Wschodniej. W 2002 r. rozpoczął twórczość prozatorską; debiutował na łamach pisma „FA-art" fragmentem niewydanej w całości powieści „Geometrie".

W 2006 r. Wydawnictwo Czarne wydało jego debiutancką powieść „Niehalo", za którą nominowany był do Paszportu „Polityki". Jego trzecia książka, „Gesty", znalazła się w finale Nagrody Literackiej „Nike", sukces ten powtórzyły w 2011 r. „Balladyny i romanse", nagrodzone także Paszportem „Polityki". Jego kolejne powieści - „Ości" i „Sońka" - również były finalistkami Nike. „Ości" nagrodzono ponadto w plebiscycie czytelników. Ostatnia jego książka to wydani w 2024 r. „Ludzie z nieba".

Ignacy Karpowicz był czterokrotnym laureatem Nagrody Literackiej Prezydenta Miasta Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego.

– Straciliśmy ważnego i wyjątkowego twórcę. Pozostaną z nami jego książki, język i opowieści, w których tak często można było odnaleźć bliskie nam miejsca i doświadczenia – napisał w mediach społecznościowych prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski.

Ignacy Karpowicz zmarł 22 sierpnia w wieku 50 lat.

REGION

Podlaskie wsparło zakup instrumentów i strojów oraz renowację kapliczek

Magda Ciasnowska

Do podlaskich organizacji trafi łącznie ponad 178 tys. zł. Środki, które przyznano w ramach dwóch konkursów samorządu województwa, pozwolą na zakup strojów ludowych i historycznych oraz instrumentów. Wesprą też renowacje przydrożnych kapliczek i krzyży.



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Wczoraj podpisano umowy w ramach działań „Podlaski mecenat kulturalny 2026" i „Kapliczki Podlaskie 2026"

W środę (26 sierpnia) marszałek województwa podlaskiego Łukasz Prokorym i członek zarządu województwa Jacek Piorunek spotkali się w Podlaskim Muzeum Kultury Ludowej z przedstawicielami instytucji kultury z całego regionu.

To tu podpisanie zostały umowy w ramach działań: „Podlaski mecenat kulturalny 2026" i „Kapliczki Podlaskie 2026".

– Jesteśmy w trakcie sezonu dożynkowego. Te wydarzenia pokazują, to co najpiękniejsze w naszym województwie – przydrożne kapliczki wpisane w podlaski krajobraz, tradycyjne stroje, muzykę i lokalne zespoły. I właśnie tego dotyczą te dwa konkursy, które dziś rozstrzygnęliśmy – mówił Łukasz Prokorym, marszałek województwa podlaskiego.

Pierwszy program dotyczy dotacji na zakup instrumentów dla orkiestr, strojów ludowych lub historycznych. Ich łączna kwota dotacji to ponad 117 tys. zł. W tegorocznej edycji dofinansowanie otrzymało 6 organizacji z regionu.

– Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego realizuje kilkadziesiąt zadań na sumę kilkunastu milionów złotych. Jednym z nich jest właśnie „Podlaski mecenat kulturalny". W ramach niego staramy się wspierać kulturę, sztukę i dobra kultury w całym województwie podlaskim – mówił Jacek Piorunek.

Wśród beneficjentów znaleźli się m.in. Stowarzyszenie Zespół Regionalny „Mazowia" (rekonstrukcja i zakup tradycyjnych strojów Podlasia Nadbużańskiego) i Fundacja „Tradycja i Rozwój" (na stroje ludowe dla chóru „Małe Rutkowianki"). Trafiło do nich po 20 tys. zł. Z kolei blisko 20 tys. zł trafiło do Fundacji im. Łukasza Górnickiego na historyczne stroje dla grupy rekonstrukcyjnej „Zaciąg Łukasza Górnickiego".

Łączna kwota dotacji w przypadku kapliczek wynosi 61 tys. zł. Środki zostaną przeznaczone na renowację i odtworzenie przydrożnych krzyży, kapliczek oraz innych ważnych dla mieszkańców miejsc pamięci i kultu.

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Anny w Radziłowie otrzymała 10 tys. zł na odtworzenie przydrożnego krzyża w Czerwonce. Taka sama kwota trafiła do Stowarzyszenia Przyjaciół Powiatu Bielskiego na renowację krzyża w Sasinach. Z kolei 9 tys. zł przyznano Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gródku na renowację kapliczki Matki Bożej i krzyża „Słupek" oraz Stowarzyszeniu „Ziemia Sokólska" na renowację Krzyża Jubileuszowego „Chrystus wczoraj – dziś – na wieki" w Sokółce.

eprasa.pl aa2287fa10

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

BIAŁYSTOK, Antoniukowska 38m^2, parter, po remoncie, 697-242-247

WASILKÓW, ul. Kościelna kawalerka, parter, bezp. 289.000zł. 698-198-360

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

BIAŁYSTOK, Legionowa 9/1, 28m^2, lp., 606-489-260

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom -przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweren" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

Praca

ZATRUDNIĘ

Brygady: cieśli, zbrojarzy, murarzy i pomocnika -dowolna forma zatrudnienia 609-800-359.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DROBNE remonty, naprawy. 609-078-656

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

PORZĄDKOWE

USUWANIE pluskiew, karaluchów, prusaków, 734-738-219

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

Szukam świadków wypadku z dnia 17.07.2026 po godzinie 16.00 między Knyszynem a Knyszynem Zamkiem - zderzenie motocyklisty z samochodem osobowym. Poszukuję również kontaktu do osób udzielających pomocy poszkodowanym. Tel. 508-684-866.

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

REKLAMA 0011573733

WÓJT GMINY FILIPÓW

podaje do publicznej wiadomości,

że w siedzibie Urzędu przy ul. Garbarskiej 2 wywieszony został na okres 21 dni **wykaz nieruchomości** mienia komunalnego Gminy Filipów **przeznaczonych do oddania w dzierżawę** (Zarządzenie Wójta nr 224/2026) oraz **wykaz nieruchomości** Gminnych przeznaczonych **do oddania w nieodpłatne użyczenie** (Zarządzenie Wójta nr 225/2026). Więcej informacji pod numerem telefonu 87 555 92 33 w godzinach pracy Urzędu.

REKLAMA 0011572795

BURMISTRZ GONIĄDZA

OGŁASZA

TRZECI PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej stanowiącej własność Gminy Goniądz

Działka zabudowana budynkiem biurowym, będącym byłą siedzibą Urzędu Miejskiego w Goniądzu oraz budynkiem gospodarczym, położona w Goniądzu, Plac 11 Listopada 38, obręb Goniądz, oznaczona działką nr 851 o powierzchni 0,0682 ha, dla której Sąd Rejonowy w Grajewie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW nr LM1G/00005454/7.

Cena wywoławcza nieruchomości: 265 680,00 zł netto.
Termin wpłaty wadium w pieniądzu, w kwocie: 27 000,00 zł, do dnia 17 września 2026 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 24 września 2026 r., godz. 10.00, pok. nr 11 Urzędu Miejskiego w Goniądzu, ul. Stary Rynek 24, 19-110 Goniądz.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Goniądzu, ul. Stary Rynek 24, 19-110 Goniądz, ponadto informacja o wywieszeniu tego wykazu podana zostanie do publicznej wiadomości poprzez opublikowanie na stronie internetowej urzędu www.goniadz.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej https://bip-umgoniadz.podlaskie.eu oraz w Dzienniku internetowym https://infopublikator.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące ww. nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Goniądzu przy ul. Stary Rynek 24, 19-110 Goniądz (pokój nr 7, tel. 85/738 00 43 wew. 16).

INWESTYCJE

Tak ma wyglądać centrum seniora. Nie obejdzie się bez wycinki drzew

Tomasz Maleta

Od lat stoi pusta, ale w najbliższych latach przejdzie gruntowną metamorfozę. Zabytkowa kamienica przy ul. Sobieskiego 22 na Bojarach zostanie zrewitalizowana i rozbudowana. Na potrzeby Białostockiego Centrum Seniorów. By powstało nowe skrzydło, nie obejdzie się bez wycinki drzew.



WIZUALIZACJA UM BIAŁYSTOK

Białostockie Centrum Seniora powstanie przy ul. Sobieskiego

– Zgodnie z opracowanym projektem inwestycja będzie wymagała usunięcia 14 drzew – informuje Magdalena Gajewska z Departamentu Komunikacji Społecznej Urzędu Miejskiego w Białymstoku.

Dodaje, że przygotowywany jest wniosek do Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej w Supraślu o zezwolenie na usunięcie drzew wraz z propozycją wykonania nasadzeń zastępczych. – Park określi w wydanej decyzji ile i jakich nasadzeń zastępczych ma zostać wykonanych – informuje Magdalena Gajewska.

Projekt obejmuje rozbudowę istniejącej trzykondygnacyjnej kamienicy o nową część budynku wraz z kondygnacją podziemną, w której znajdzie się garaż na 18 miejsc postojowych. Po zakończeniu inwestycji powierzchnia zabudowy zwiększy się o ponad 500 mkw., powierzchnia użytkowa – o ponad 2 tys. mkw., a kubatura – o ponad 6 tys. m sześc.

W zabytkowej części obiektu zostanie odtworzony historyczny wygląd elewacji poprzez przywrócenie ceglanej fasady oraz wymianę stolarki na drewnianą, nawiązującą do oryginalnej. Renowacji zostaną poddane także zabytkowe drzwi wejściowe od strony ul. Sobieskiego. Nowa część budynku będzie utrzymana w nowoczesnej, minimalistycznej stylistyce z wykorzystaniem gładkich tynków, szkła oraz elewacyjnych płyt miedzianych.

Białostockie Centrum Seniora będzie miejscem dziennego pobytu osób starszych. Powstaną tam m.in. bar i klubokawiarnia, sala szkoleniowo-konferencyjna, sale do zajęć ruchowych i warsztatowych, pracownia komputerowa oraz aneks kuchenny. Zagospodarowany zostanie również teren wokół budynku – pojawi się zieleń, alejki, wiata, ławki.

Jak informują władze miasta koncepcja zagospodarowania obiektu była konsultowana między innymi z Białostocką Radą Seniorów. Z nowego centrum będą mogli korzystać mieszkańcy całego Białostockiego Obszaru Funkcjonalnego (tj. Białegostoku i okolicznych gmin).

Szacunkowy koszt realizacji inwestycji wynosi ponad 24 mln 554 tys. zł. Dofinansowanie ze środków europejskich przekracza 9 mln 784 tys. zł, prognozowany wkład własny Miasta Białystok to ponad 14 mln 770 tys. zł.

Pozwolenie na budowę zostało wydane 19 czerwca tego roku, a ogłoszenie przetargu na wykonanie robót budowlanych planowane jest na IV kwartał tego roku. Zakończenie inwestycji ma nastąpić w 2028 roku.

NASZ PATRONAT

Wyjątkowy weekend na targowisku miejskim

Urszula Śleszyńska

Kawaleryjska Twórcom to wydarzenie łączące targi z prezentacją twórców, muzyką i różnymi aktywnościami odpowiednimi i dla młodych, i dla tych nieco starszych. Odbędzie się już w ten weekend w miejscu kultowym – na targowisku miejskim przy ul. Kawaleryjskiej.

Szczegóły projektu zdradzono podczas wczorajszej konferencji prasowej. W spotkaniu na targowisku przy ul. Kawaleryjskiej 19 wzięły udział pomysłodawczynie z Kolektywu Ruch Lokalny: Anastasiya Charnaus, Aleksandra Domanowska i Laura Augustyn oraz zastępcy prezydenta Białegostoku: Rafał Rudnicki i Marek Masalski.

Wydarzenie odbędzie się 29-30 sierpnia. – Pomiędzy godziną 10 a 21 ta strefa tutaj, na targowisku zamieni się w mały festyn, który nazywa się Kawaleryjska Twórcom – mówiła Laura Augustyn. – Będzie można kupić produkty handmade i vintage. Przyjedzie do nas wiele marek lokalnych, ale również tych z Polski. Będą warsztaty, będzie strefa chillu, będą zajęcia ruchowe.

Na chętnych czekają planszówki – wystarczy mieć swój kocyk. Będzie można coś zjeść, posłuchać muzyki od lokalnych DJ-ów i w przyjaznej, nieco piknikowej atmosferze spędzić cały dzień. Udział w wydarzeniu jest bezpłatny.

– Chcemy promować wydarzenia międzypokoleniowe, dlatego zachęcam, by przyjść ze znajomymi, z babcią, z sąsiadką i spędzić miło czas – dodała Laura. – Chcemy budować lokalną społeczność w tym bardzo kultowym miejscu.

Rafał Rudnicki nawiązał do początków pomysłu i zapewnił, że miasto chętnie wspiera takie inicjatywy. – Robimy bardzo wiele, by to miejsce ożywić – mówił. – A kiedy się okazało, że z tego miejsca chcą skorzystać młodzi ludzie – stąd wsparcie ze strony miasta, by w ten ostatni weekend wakacji takie przedsięwzięcie przeprowadzić. Chcemy pokazać, że nie tylko osoby 50-60 plus kupują tutaj różne towary, ale też młodzi są zainteresowani tym, żeby tu bywać, że ta przestrzeń jest w pewien sposób nieoczywista, ale też może służyć do realizacji tego typu projektów kulturalnych, aktywizujących i starszych, i młodszych.

– Cieszę się, że pojawiają się nowe pomysły, aby właśnie to miejsce uatrakcyjnić, zachęcić Białostoczan do przychodzenia tutaj nie tylko na zakupy, ale też na wydarzenia kulturalne – podkreślił Marek Masalski. – Bardzo dziękuję pomysłodawczyniom za to, że chciały tutaj zrealizować swój pomysł i zachęcam wszystkich Białostoczan do odwiedzenia targowiska w najbliższy weekend.

Wydarzenie będzie odbywało się w jednej z najstarszych części targowiska, która – zdaniem organizatorek – ma historyczny urok. Najlepiej wjeżdżać od strony ul. Ciołkowskiego.

eprasa.pl aa2287fa10

SUWAŁKI

Wandale zniszczyli strefę rekreacji tuż po otwarciu

opr. AG

Zaledwie cztery tygodnie po otwarciu nowa strefa sportu, zabawy i relaksu przy ul. Białostockiej w Suwałkach została zdewastowana. Obiekt powstał w ramach Suwalskiego Budżetu Obywatelskiego i miał służyć mieszkańcom Osiedla Hańcza. Miasto zapowiada montaż monitoringu.



FOT. UM SUWAŁKI

Kompleks rekreacyjny na Osiedlu Hańcza powstał w ramach Budżetu Obywatelskiego. Oddany do użytku został miesiąc temu

Nowoczesny kompleks rekreacyjny przy ul. Białostockiej miał być miejscem, z którego mieszkańcy Osiedla Hańcza będą mogli korzystać przez lata. Inwestycja obejmowała m.in. wielofunkcyjne boisko, park, siłownię zewnętrzną oraz rozbudowany plac zabaw. Obiekt został sfinansowany w całości z Suwalskiego Budżetu Obywatelskiego, a więc z pieniędzy przeznaczonych na realizację pomysłów wybranych przez mieszkańców. Niestety, niespełna miesiąc po oddaniu kompleksu do użytku doszło do jego dewastacji.

– Niszczenie wspólnego mienia, a w szczególności obiektów rekreacji i sportu jest zachowaniem skrajnie nieakceptowalnym. Sprawcy tego czynu nie uderzyli w Urząd Miejski, który zrealizował wolę mieszkańców, lecz bezpośrednio w swoich sąsiadów, którzy własnymi głosami wywalczyli fundusze na ten cel. Jest to kradzież dobra wspólnego i marnotrawstwo wysiłku całej społeczności Suwałk – podkreśla Czesław Renkiewicz, prezydent Suwałk.

Miasto chce zabezpieczyć obiekt przed kolejnymi podobnymi zdarzeniami. W 2027 roku przy ul. Białostockiej ma zostać zamontowany nowoczesny system kamer, który zostanie podłączony do zintegrowanego monitoringu miejskiego. Ma on chronić infrastrukturę, ale także zwiększyć bezpieczeństwo osób korzystających z boiska, siłowni i placu zabaw.

Władze Suwałk apelują również do mieszkańców o pomoc w ustaleniu sprawców. Osoby, które były świadkami dewastacji lub mają informacje mogące pomóc w ich identyfikacji, proszone są o kontakt z Komendą Miejską Policji w Suwałkach lub Strażą Miejską.

To nie pierwszy przypadek niszczenia miejskiej infrastruktury sportowej w ostatnim czasie. Niedawno zdewastowane zostało boisko na osiedlu Kamena. W tym przypadku udało się ustalić sprawcę, który ma ponieść konsekwencje swojego zachowania.

CIECHANOWIEC



FOT. KRYSTIAN GUZEWICZ/UMWP

Kierowcy mogą już korzystać z trzech kilometrów nowej drogi i dwóch rond powstającej obwodnicy Ciechanowca. To pierwszy etap jednej z największych inwestycji drogowych w regionie.
To około 3-kilometrowy fragment łączący ronda na drogach wojewódzkich 681 Ciechanowiec - Brańsk i 690 między Ciechanowcem a Siemiatyczami.
Docelowo obwodnica będzie miała blisko 9 km i wyprowadzi ruch tranzytowy z Ciechanowca. Dzięki temu centrum miasta ma być spokojniejsze i bezpieczniejsze, a kierowcy zyskają sprawniejsze połączenie w kierunku Siemiatycz i Bielska Podlaskiego.Całość ma być gotowa pod koniec 2026 roku.
Wartość inwestycji to prawie 137 mln zł. Budowa obwodnicy finansowana jest z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg oraz ze środków Samorządu Województwa Podlaskiego - z budżetu województwa pochodzi ponad 74 mln zł.

TYKOCIN



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

W środę w Tykocinie uczczono pamięć ok. 2,5 tys. tykocińskich Żydów, zamordowanych przez Niemców w Lesie Łopuchowskim 85 lata temu. W miejscu straceń są zbiorowe mogiły, gdzie spoczywają szczątki ofiar. Po uroczystości w Lesie Łopuchowskim, kwiaty składano też przy tablicy pamiątkowej przy synagodze w Tykocinie (na zdjęciu). Potem odbyła się tam sesja edukacyjna, poświęcona historii żydowskiej społeczności miasta, zagładzie tej społeczności i losom ocalałych. (pap)

Z PROKURATURY

Prokuratura wnioskuje o umorzenie sprawy zabójstwa mieszkanki Bielska Podlaskiego

Magdalena Kleban

Dwóch biegłych i psycholog uznało, że 31-letni bielszczanin jest niepoczytalny i nie może odpowiadać przed sądem za zabójstwo własnej matki. W poniedziałek, 24 sierpnia bielska prokuratura zamiast aktu oskarżenia wystawiła więc wniosek o umorzenie wobec niego postępowania.

– Wnosimy też o umieszczenie go w zakładzie psychiatrycznym – informuje Adam Naumczuk, prokurator rejonowy w Bielsku Podlaskim.

Obecnie jest zastosowany wobec 31-latka areszt tymczasowy, ale podejrzany bielszczanin też odbywał go w zakładzie psychiatrycznym.

Przypomnijmy, że do makabrycznych wydarzeń w Bielsku Podlaskim doszło 9 stycznia tego roku. Wtedy w mediach społecznościowych ukazało się zdjęcie leżącej, zakrwawionej kobiety, widoczny był też nóż. Policję zawiadomili zaniepokojeni sąsiedzi, którzy widzieli post.

Niestety potwierdziły się wówczas najgorsze przypuszczenia. 67-letnia bielszczanka została zamordowana, jej 31-letni syn został zatrzymany pod zarzutem zabójstwa.

Od początku jednak śledczy mieli poważne wątpliwości dotyczące poczytalności podejrzanego. Biegli z zakresu psychiatrii i psychologii to potwierdzili. 31-latek już w przeszłości leczył się psychiatrycznie.

Wiadomo też, że wcześniej już zgłaszano przypadki znęcania się syna nad matką.

Osadzenie w zakładzie psychiatrycznym jest bezterminowe.

Po osadzeniu w zakładzie taka osoba co roku o roku jest poddawana badaniom psychiatrycznym i wtedy jest podejmowana decyzja na temat dalszego pobytu w zakładzie - informuje prokurator Naumczuk.

To od biegłych zależy jak długo trwa pobyt w zakładzie. Może się zdarzyć tak, że lekarze uznają, że już nie zachodzi potrzeba przebywania w zakładzie i wówczas taka osoba jest wolna. Kluczowe są jednak badania i ocena stanu zdrowia pacjenta.

Z POLICJI

Łomża

Kierowca taksówki na aplikację udaremnił przestępstwo

27-letni kierowca taksówki na aplikację miał odebrać przesyłkę w Łomży i zawieźć ją do Warszawy. Jak się okazało, oszuści chcieli go wykorzystać w przestępstwie „na wnuczka". Dzięki jego czujności udało się uratować oszczędności 89-latki. Oszuści wcześniej zadzwonili do kobiety i przedstawili znaną historię - podali się za wnuczkę, która spowodowała wypadek, raniąc inną kobietę. Do wydobycia jej z kłopotów potrzebne były m.in. pieniądze, a dla niepoznaki dodatkowo zlecono spakowanie kilku ubrań i lekarstw. Aby dostarczyć paczkę, zamówili taksówkę na aplikację. Na szczęście kierowca widząc rozstrzęsioną starszą kobietę, dziwnie zachowującą się, wezwał policję. Dzięki czujności 27-latka, udało się uratować 4 tys. dolarów USA, które staruszka chciała przekazać oszustom. **red**

eprasa.pl aa2287fa10

FOKUS

• **W czwartek maksymalna cena** benzyny Pb95 spadnie do 6,57 zł za litr, a diesla do 7,47 zł za litr

WARSZAWA

Tusk: Serial „Zonda" dopiero się rozkręca. Posłowie KO donoszą na Michała Moskala

Politycy Koalicji Obywatelskiej zapowiedzieli złożenie zawiadomienia do prokuratury w sprawie spotkanie posła PiS Michała Moskala z prezesem Zondacrypto Przemysławem Kralem

oprac. Karolina Wrońska

W środę Wirtualna Polska opublikowała artykuł poświęcony spotkaniu posła PiS, członka sejmowej komisji cyfryzacji, innowacyjności i nowoczesnych technologii Michała Moskala oraz byłego funkcjonariusza CBA Artura Chodzińskiego z prezesem giełdy Zondacrypto Przemysławem Kralem. Z tekstu wynika, że poseł chciał współpracować z giełdą, która kilka miesięcy później upadła. Po spotkaniu z Kralem Moskal miał zacząć aktywnie zajmować się tematem kryptowalut w Sejmie.

– Dzisiaj złożymy zawiadomienie do prokuratury na pana posła Moskala – zapowiedział wiceminister funduszy Jacek Karnowski (KO) podczas środowej konferencji prasowej przed siedzibą PiS.

Dodał, że zarówno PiS, jak i Konfederacja głosowały przeciwko ustawie o kryptowalutach, a następnie prezydent Karol Nawrocki ją wetował, „starając się wybić jej zęby swoim projektem".

Uczestniczący w konferencji prasowej europoseł KO Borys Budka zaapelował do prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, aby odciął się od swojego posła.

– Dzisiaj domagamy się, po pierwsze, by natychmiast Jarosław Kaczyński wyszedł i odciął się od pana Moskala. Inaczej będziemy uznawać, że pan Moskal działał w imieniu Jarosława Kaczyńskiego i w imieniu PiS – powiedział Budka.



FOT. PAP/RAFAŁ GUZ

Borys Budka i Jacek Karnowski zapowiedzieli złożenie zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa przez Michała Moskala

Moskal odniósł się do materiału Wirtualnej Polski we wpisie na X. „Miała być bomba. Jest kapiszon" – skomentował publikację portalu.

„Z Kralem rozmawiałem raz – tak samo jak z dziesiątkami innych przedsiębiorców" – podkreślił poseł PiS w oświadczeniu. Poinformował, że spotkanie to trwało ok. godziny. „Ani ja, ani żaden z moich współpracowników, ani żadna z organizacji społecznych, w których działam, nigdy nie podjęli z nim ani z podmiotami z nim związanymi żadnej współpracy. Nie przyjęliśmy od nich ani złotówki" – dodał.

Poseł poinformował, że działa w Fundacji ORGiD (Obserwatorium Rozwoju Gospodarki i Demokracji – PAP) i nie pobiera z tego tytułu wynagrodzenia. Wyjaśnił, że celem jego spotkania z Kralem było „wyłącznie przeprowadzenie wstępnej rozmowy na temat wsparcia konferencji ORGiD dot. nowych technologii".

– Tłumaczenia posła PiS Michała Moskala ws. spotkania z prezesem giełdy Zondacrypto Przemysławem Kralem mnie nie przekonują – powiedział wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Stwierdził również, że afera Zondacrypto jest aferą posłów PiS.

– Nie znam zbyt wielu przykładów, w których w pilnej potrzebie leci się na Ibizę na spotkanie, a później zaczyna się zajmować sprawą kryptowalut w Sejmie. Nie wiem, czy to częsta procedura wśród posłów PiS. Posłów PSL, którzy jakikolwiek kontakt mieliby z Zondacrypto, z panem Kralem czy z kimkolwiek innym, nie znam – zaznaczył lider ludowców.

Z kolei cytowany w artykule WP.pl rzecznik PiS Rafał Bochenek podkreślił, że Moskal nie informował kierownictwa ugrupowania o swoim wyjeździe na Ibizę i nie reprezentował tam partii.

Do sprawy odniósł się w środę premier Tusk we wpisie na platformie X. „Teraz już wiemy, dlaczego z uporem maniaka Karol Nawrocki i PiS blokowali ustawę o kryptowalutach. Kasa na zegarki za 40 tysięcy euro, na media, wyborcze imprezy, fundacje prawicowych polityków. A przecież serial »Zonda« dopiero się rozkręca..." – napisał szef rządu.

BEZPIECZEŃSTWO

Polska i Hiszpania kupują „latające cysterny"

oprac. Karolina Wrońska

Hiszpański rząd dał zielone światło na zakup wspólnie z Polską co najmniej siedmiu samolotów Airbus A330 do tankowania w powietrzu.

„Wczoraj rząd Hiszpanii wydał zgodę na procedowanie w ramach wspólnych zakupów z Polską z programu SAFE co najmniej 7 samolotów do tankowania i transportu Airbus A330 MRTT. Kolejnym krokiem będzie podpisanie finalnej umowy. Co najważniejsze, do 2030 roku Polska otrzyma 4 samoloty" - napisał w środę na X Kosiniak-Kamysz.

Do 2030 roku Polska w ramach umowy ma otrzymać 4 samoloty. „To niezbędny sprzęt dla naszych Sił Powietrznych, które są w trakcie przyjmowania na wyposażenie samolotów F-35. To także ważna decyzja dotycząca bezpieczeństwa NATO i bezpieczeństwa Polski" - podkreślił szef MON.

Agencja Europa Press poinformowała, że wspólny zakup samolotów z Hiszpanią ma wynieść 5,4 mld euro.

WOJSKO

Kolejne samoloty F-35 przylecą do bazy w Łasku

oprac. Karolina Wrońska

„Do 32. Bazy Lotnictwa Taktycznego zmierza pięć kolejnych samolotów F-35 z polską szachownicą" – poinformował w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Pierwsze trzy F-35 – produkowane przez amerykański koncern Lockheed Martin samoloty wielozadaniowe 5. generacji – dotarły do 32. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Łasku (woj. łódzkie) w drugiej połowie maja. W środę szef MON poinformował o kolejnych maszynach.

„Do 32. Bazy Lotnictwa Taktycznego zmierza pięć kolejnych samolotów F-35 z polską szachownicą. To wsparcie nie tylko zdolności Sił Powietrznych, ale całego systemu bezpieczeństwa, który tworzymy z naszymi sojusznikami" – napisał Kosiniak-Kamysz na portalu X.

Oznacza to, że Polska będzie dysponowała już ośmioma samolotami tego typu. Całość dostaw 32 maszyn ma się zakończyć w 2029 roku.

KRÓTKO

Łódź

Skazany w aferze „łowców skór" chciał skrócenia kary

Sąd Okręgowy w Łodzi nie uwzględnił w środę wniosku Karola B. o warunkowe przedterminowe zwolnienie z odbycia reszty kary pozbawienia wolności za zabójstwo w procesie „łowców skór". W 2007 r. Karol B. został skazany na 25 lat pozbawienia wolności. Odbywanie kary powinien zakończyć w grudniu 2028 r. Powołując się na opinię penitencjarną, sędzia oceniła, że zachowanie skazanego podczas pobytu w zakładzie karnym „nie budziło większych zastrzeżeń, a proces resocjalizacji przebiegał właściwie, przy czym wymaga utrwalenia".

Krosno

Ciała ofiar wypadku sprowadzone do Polski

Ciała ofiar katastrofy polskiego autokaru na Węgrzech zostały w środę sprowadzone do Polski. Na czwartek i piątek zaplanowane zostały sekcje zwłok pokrzywdzonych - poinformowała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Krośnie dr hab. Marta Kolendowska-Matejczuk. Prokurator podała jednocześnie, że we wtorek Prokuratura Okręgowa w Krośnie skierowała do ministra sprawiedliwości - prokuratora generalnego wniosek o przejęcie ścigania w tej sprawie od strony węgierskiej.

Warszawa

Świadczenie 800 plus na razie bez zmian

W tej chwili nie prowadzimy prac nad waloryzacją świadczenia 800 plus - przekazał w środę wiceminister rodziny Sebastian Gajewski. Dodał też, że nie widzi możliwości i potrzeby wprowadzania progu dochodowego dla najbogatszych pobierających to świadczenie.


FOT. ADAM JANKOWSKI

Ten główny stół G20 to jest miejsce dyskusji o tym, jak będzie wyglądała globalna gospodarka za 5, 10, 20 lat. Polska musi w tej debacie zająć stanowisko

ANDRZEJ DOMAŃSKI
minister finansów i gospodarki

eprasa.pl aa2287fa10

USA

Zabił ośmioro osób, w tym czworo dzieci. Rodzinna masakra w Montanie

Kazimierz Sikorski

Napastnik wszedł do domu w Billings z bronią szturmową. Ofiary należały do czterech pokoleń. Wiek zabitych sięgał od przeszło 90-letniej prababci po siedmioletnią dziewczynkę.

Policja była na miejscu 10 minut po rozpoczęciu strzelaniny, jednak na uratowanie rodziny było już za późno. Wśród ośmiu ofiar znaleźli się 15-letni Landon i 12-letnia Charlotte Ghekiere. Jedną osobę przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono jej zgon. W pobliżu domu znaleziono ciało napastnika z raną postrzałową głowy, którą sam sobie zadał. Nie jest jasne, jakie relacje łączyły napastnika z rodziną.

Zdjęcia lotnicze wykonane po ugaszeniu wznieconego przez sprawcę pożaru pokazują, że z domu niewiele zostało. Policja zidentyfikowała ofiary, jednak nie ujawniono jeszcze ich nazwisk – z wyjątkiem Landona i Charlotte.

Szef straży pożarnej w Billings (w stanie Montana) przekazał, że działania strażaków utrudniał brak hydrantów w okolicy.

„Landon miał 15 lat i przygotowywał się do rozpoczęcia drugiej klasy szkoły średniej" – napisano w opisie internetowej zbiórki pieniędzy.

„Był kochającym i troskliwym młodym człowiekiem, zawsze chętnym do niesienia pomocy rodzinie i sąsiadom. Z niecierpliwością czekał na zdobycie prawa jazdy w tym tygodniu; był cierpliwym, opiekuńczym i kochającym starszym bratem".

Charlotte miała rozpocząć siódmą klasę, gdy zginęła wraz z bratem. „Zabawna, nad wiek rozwinięta i urocza – a przy tym odpowiednio uparta – Charlotte miała anielski uśmiech i uwielbiała pozować do zdjęć" – napisano w opisie zbiórki.

Okoliczności zdarzeń poprzedzających strzelaninę oraz sposób, w jaki podpalono dom, są przedmiotem dochodzenia prowadzonego przez biuro szeryfa hrabstwa Yellowstone i inne służby.



FOT. TWITTER

Sprawca masakry w Montanie po strzelninie podpalił dom, w którym byli ludzie

ESTONIA

Rosyjski szpieg skazany na więzienie. Mężczyzna pracował dla GRU

Grzegorz Kuczyński

Posiadający podwójne obywatelstwo estońskie i rosyjskie Nikita Kuzmin został skazany na cztery lata więzienia w ramach ugody sądowej za współpracę z rosyjskim wywiadem. Wyrok zapadł w Sądzie Okręgowym w Harju.

Zgodnie z aktem oskarżenia Kuzmin nawiązał kontakt z oficerem Głównego Zarządu Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej (GRU) podczas pobytu w Rosji nie później niż w 2024 r. Działając w imieniu i na rzecz GRU, Kuzmin gromadził informacje o obiektach wojskowych i cywilnych we wschodnim estońskim mieście granicznym Narwa oraz w jego okolicy.

Prokurator Margaret Beres stwierdziła, że udział w działaniach wywiadowczych skierowanych przeciwko bezpieczeństwu Estonii oraz współpraca z rosyjskimi agencjami bezpieczeństwa i wywiadu podlegają surowym karom.

Estońska Służba Bezpieczeństwa (KAPO) wielokrotnie podkreślała, że studiowanie w Rosji wiąże się z pewnym ryzykiem.

– Nikita Kuzmin został zwerbowany na jednej z rosyjskich uczelni. Rosyjskie uczelnie zatrudniają tajnych funkcjonariuszy rosyjskich służb specjalnych, których jednym z zadań jest rekrutacja zagranicznych studentów, którzy nie mają żadnych ograniczeń w podróżowaniu do krajów zachodnich – powiedział Taavi Narits, zastępca dyrektora generalnego KAPO.

ROSJA

W dniu wizyty szefa CIA Putin podpisał trzy tajne dekrety

Grzegorz Kuczyński

Z informacji zamieszczonej na rosyjskim portalu informacji prawnej wynika, że w dniu wizyty w Moskwie dyrektora CIA Johna Ratcliffe'a prezydent Władimir Putin podpisał szereg dekretów, w tym trzy tajne. Rzecznik Kremla zaprzecza nieoficjalnym doniesieniom, jakoby doszło do spotkania rosyjskiego przywódcy z szefem CIA.

Skąd w ogóle wiadomo, że Putin podpisał jakieś tajne dekrety prezydenckie? Otóż zgodnie z danymi portalu informacji prawnej 25 sierpnia Putin podpisał trzy jawne i opublikowane dekrety – nr 608, 609 i 610. Dwa z nich dotyczą zmiany rosyjskiego ambasadora w Iraku, a trzeci zmienia skład komisji ds. osób niepełnosprawnych i weteranów.

Jednocześnie ostatni dekret Putina, podpisany dzień wcześniej, 24 sierpnia, ma numer 604. Zezwala on państwu na przejęcie „tymczasowego zarządu" nad praktycznie dowolnymi obiektami i przedsiębiorstwami, jeśli ich właściciele nie zapewnili odpowiedniej ochrony przed atakami bezzałogowych statków powietrznych.

To oznacza, że są jeszcze trzy inne dekrety Putina, które jednak nie zostały opublikowane na portalu i mają charakter niejawny: o numerach 605, 606 i 607.



FOT. ALEXANDER KAZAKOV/AFP/EAST NEWS

Jak wynika z danych portalu informacji prawnych, Władimir Putin podpisał kolejne dekrety, w tym trzy tajne

Po co Ratcliffe poleciał do Moskwy?

Podczas wizyty w Moskwie, pierwszej od początku inwazji na Ukrainę, szef CIA miał spotkać się z Putinem – w tym celu prezydent odwołał jedno z wydarzeń, do którego przygotowywały się „setki ludzi". Poinformował o tym we wtorek jeden z dziennikarzy stale obsługujących Kreml, Aleksandr Junaszew.

„The Wall Street Journal" pisał, że Ratcliffe mógł przekazać Putinowi ostrzeżenie w związku z danymi amerykańskiego wywiadu, które wskazywały, że Kreml przygotowuje nową rundę mobilizacji i ewentualną prowokację wobec NATO. Inna popularna teoria mówi, że chodzi o przygotowania do nowej wymiany więźniów między USA a Rosją.

Spekuluje się również, że wizyta mogła być związana z rozejmem w Iranie i włączeniem kogoś jeszcze do negocjacji. Z kolei ukraińskie media pisały, że celem Ratcliffe'a mogło być omówienie wzajemnego moratorium rosyjsko-ukraińskiego na ataki na obiekty energetyczne i porty.

Pieskow: Putin nie przyjął szefa CIA

Jednak w środę rano rzecznik prasowy prezydenta Federacji Rosyjskiej Dmitrij Pieskow powiedział agencji TASS, że Putin nie spotkał się z szefem CIA podczas wizyty tego ostatniego w Moskwie. W komentarzu dla „The Washington Post" przedstawiciel Kremla zaznaczył, że Ratcliffe odwiedził stolicę Rosji w celu nawiązania „kontaktów między służbami specjalnymi". Pieskow odmówił ujawnienia dalszych szczegółów wizyty.

W tym samym czasie co Ratcliffe w Moskwie przebywał sekretarz Watykanu ds. międzynarodowych Paul Richard Gallagher. Przeprowadził on rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergiejem Ławrowem i zadeklarował gotowość do „wykorzystania wszystkich dostępnych środków" w celu wsparcia procesu pokojowego w Ukrainie.

WĘGRY

Rosja stanowi zagrożenie dla Węgier, Europy i świata

oprac. Anna Nagel

Węgierski rząd w wytycznych dla węgierskiej delegacji na 81. sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ uznał Rosję za zagrożenie dla kraju, Europy i światowego ładu.

W dokumencie, opublikowanym w nocy z wtorku na środę i podpisanym przez premiera Petera Magyara, określono stanowisko Węgier na wrześniową sesję Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, w tym w kwestiach takich jak wojna Rosji przeciw Ukrainie, konflikty na Bliskim Wschodzie oraz migracja.

Jednym z kluczowych elementów jest określenie stanowiska Węgier wobec wojny w Ukrainie. W tekście potępiono rosyjską agresję, wyrażono poparcie dla suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy w jej granicach uznanych międzynarodowo oraz uznano prawa Ukrainy do samoobrony.

Z treści dokumentu wynika, że „postawa Rosji stanowi zagrożenie dla Węgier, Europy i ładu światowego".

Węgierska delegacja została również zobowiązana do poparcia „wyważonych działań ONZ w związku z konfliktami w Strefie Gazy, Libanie i Iranie". Iran nie powinien wejść w posiadanie broni jądrowej, a sporne kwestie należy rozwiązywać na drodze dyplomatycznej – podkreślono.

W dokumencie mowa jest też o zagrożeniu dla bezpieczeństwa związanym z migracją oraz prawie państw do ochrony swoich granic.

eprasa.pl aa2287fa10

KULTURA

„Dekalog”. Historie o ludzkich wyborach

To bez dwóch zdań ukoronowanie twórczości Krzysztofa Kieślowskiego. Każdy z dziesięciu filmów cyklu opowiada o zwykłych ludziach, którzy stają przed trudnymi wyborami moralnymi, życiowymi i rodzinnymi, a każda z historii nawiązuje do jednego z Dziesięciu Przykazań, ukazując je jednak w sposób nieoczywisty i osadzony we współczesnych realiach. W tym roku minie 37 lat od premiery pierwszego odcinka z serii „Dekalog”.

Wojciech Obremski

Na pomysł „Dekalogu” wpadł Krzysztof Piesiewicz, prawnik, polityk i scenarzysta, a było to jeszcze w 1983 roku, w czasie stanu wojennego. Podczas przechadzki z reżyserem Krzysztofem Kieślowskim powiedział: – Słuchaj, jest chaos, ludzie są zagubieni, nie wiedzą, w jakim kierunku iść. Tylu wierzących, a i niewierzących zbiera się w kościołach, jedynej przestrzeni, gdzie mogą się gromadzić publicznie i czują się wolni. Trzeba zrobić „Dekalog” – opowiadał Piesiewicz na łamach magazynu „Film”.

Początkowo Kieślowski podchodził do tego projektu z rezerwą. Jednak po nieprzychylnym przyjęciu filmu „Bez końca” (ukazującego Polskę w okresie stanu wojennego), zarówno przez władze komunistyczne, jak i środowiska związane z opozycją solidarnościową, reżyser ostatecznie zdecydował się przyjąć propozycję Piesiewicza. Wspólnie z nim napisał scenariusz, a potem stanął za kamerą.



FOT. MARY EVANS/ALL FILM ARCHIVE/NEW YORKER/EAST NEWS

„Dekalog” stał się jednym z najważniejszych dzieł w karierze Krzysztofa Kieślowskiego. Zwłaszcza „Krótki film o zabijaniu” zdobył bardzo duży rozgłos – także w Europie Zachodniej

Z własnych doświadczeń i wspomnień

– Po „Bez końca” chcieliśmy radykalnie zerwać ze wszystkim, co ma związek z polityką, i skoncentrować się w scenariuszach na indywidualnych, uwarunkowanych psychologicznie zachowaniach ludzkich. I to nie bez przyczyny. Mieliśmy dość połajanek (...). Wiedziałem, że po roku od zamordowania księdza Jerzego Popiełuszki nadszedł odpowiedni moment – wspominał reżyser w książce Krzysztofa Piesiewicza i Mikołaja Jazdona „Kieślowski. Od »Bez końca« do końca”.

Początkowo Kieślowski wraz z Piesiewiczem zamierzał stworzyć jedynie scenariusz, który następnie zostałby przekazany dziesięciu początkującym reżyserom. Jeszcze na wczesnym etapie prac ustalili, że wszystkie historie będą rozgrywać się na jednym z warszawskich osiedli z wielopiętrowymi blokami.

Nad scenariuszem pracowali wspólnie w mieszkaniu Piesiewicza przy ulicy Klaudyny. Adwokat czerpał pomysły z własnych doświadczeń zawodowych, obserwacji, anegdot, wyobraźni, a także wspomnień z dzieciństwa. Kieślowski i Piesiewicz przedstawili te uniwersalne problemy w taki sposób, by mogły zainteresować każdego widza – niezależnie od jego światopoglądu, wiary czy przekonań religijnych.

Tajemniczy facet w czerni

Cykl trudno jednoznacznie określić mianem klasycznego serialu – poszczególne, trwające mniej więcej godzinę opowieści nie tworzą jednej, ciągłej fabuły, a w każdym odcinku poznajemy innych bohaterów i ich problemy. Łączy je jednak miejsce akcji – wspomniane ogromne osiedle mieszkaniowe, pełne niemal identycznych bloków i niewielkich mieszkań. To właśnie w tych przestrzeniach rozgrywają się zarówno codzienne, pozornie błahe sytuacje, jak i poważne ludzkie dramaty.

Kieślowski unikał bezpośredniego pouczania i oceniania swoich bohaterów. Zamiast tego przedstawiał ich w trudnych sytuacjach, w których każda podjęta decyzja wiązała się z określonymi konsekwencjami. Ukazywał codzienne problemy i dramaty zwykłych ludzi – nauczyciela, lekarza czy dziecka – pozostawiając widzowi możliwość samodzielnej oceny ich postępowania.

Jednym z najbardziej charakterystycznych motywów „Dekalogu” jest tajemnicza postać grana przez Artura Barcisia, pojawiająca się znienacka w różnych wcieleniach – rowerzysty, motorniczego tramwaju, studenta na wykładzie czy robotnika. Mężczyzna jawi się jako obserwator wydarzeń, przyglądający się decyzjom i działaniom głównych bohaterów. Są oni często postawieni w sytuacjach, w których przekraczają moralne granice wyznaczone przez Dziesięć Przykazań i muszą zmierzyć się z konsekwencjami swoich wyborów.

Pomysł tej postaci podsunął pisarz i publicysta Witold Zalewski, który opowiedział Kieślowskiemu historię związaną z Wilhelmem Machem, prozaikiem, eseistą i krytykiem literackim. Mach, po obejrzeniu jednego z filmów, miał stwierdzić, że najbardziej zapadła mu w pamięć scena pogrzebu, w której, gdzieś w tle, zauważył mężczyznę ubranego w czarny garnitur. Co ciekawe, pozostali widzowie nie dostrzegli tej postaci. Historia ta zainspirowała Kieślowskiego do stworzenia bohatera, który pojawia się w różnych momentach „Dekalogu”, pozostając niemal niezauważony przez innych.

A może również w kinach?

Prace nad scenariuszem trwały ponad rok. Jesienią 1986 roku gotowe teksty dziesięciu odcinków trafiły do Telewizji Polskiej, gdzie spotkały się w większości z pozytywnym odbiorem decydentów.

W styczniu 1987 roku Janusz Roszkowski, prezes Telewizji Polskiej i przewodniczący Komitetu do spraw Radia i Telewizji, wyraził zgodę na rozpoczęcie realizacji „Dekalogu”. Twórcy dowiedzieli się jednak, że z powodu trudnej sytuacji telewizja jest w stanie dofinansować jedynie osiem z planowanych dziesięciu filmów.

Krzysztof Zanussi, dyrektor artystyczny Zespołu Filmowego „Tor”, który miał cykl wyprodukować, zaproponował, aby część odcinków zrealizować w dwóch wersjach – telewizyjnej i kinowej. Filmy przeznaczone do dystrybucji kinowej miały trafić również za granicę, co mogłoby przyciągnąć zagranicznych inwestorów i pomóc w zdobyciu dodatkowych środków na produkcję całej serii.

Ostatecznie udało się uzyskać środki na powstanie dwóch obrazów: „Krótkiego filmu o zabijaniu” oraz „Krótkiego filmu o miłości” (były to nieco dłuższe wersje odpowiednio „Dekalogu V” oraz „Dekalogu VI”, które weszły na ekrany kin w 1988 roku).

Międzynarodowe uznanie

W końcu Kieślowski podjął decyzję, że sam wyreżyseruje wszystkie dziesięć części „Dekalogu”, jednak przy realizacji poszczególnych odcinków współpracował z różnymi operatorami. „Dekalog I” telewizja wyemitowała w grudniu 1989 roku, zaś na kolejne części przyszło czekać widzom do maja roku następnego.

Tworzenie całego cyklu odbywało się w trudnych i wymagających warunkach. Kieślowski poświęcał na pracę nad zdjęciami i montażem „Dekalogu” nawet 13–14 godzin dziennie. Tymczasem środki przeznaczone na produkcję zaczynały się wyczerpywać. Krzysztof Zanussi udał się więc do Europy Zachodniej w poszukiwaniu dodatkowego źródła finansowania, jednak kolejne osoby i instytucje, w tym mediolańska wytwórnia Sao Paolo, nie zdecydowały się wesprzeć projektu.

Ostatecznie pomoc finansową zaoferował berliński producent Manfred Durmiok z wytwórni Sender Freies. Dzięki jego wsparciu możliwe było ukończenie wszystkich dziesięciu części „Dekalogu”. Całkowity budżet cyklu szacowano na około 100 tysięcy dolarów.

Muzykę do „Dekalogu” skomponował Zbigniew Preisner. Ścieżka dźwiękowa po raz pierwszy została wydana w 1991 roku we Francji pod tytułem „Les Dix Commandements. Le Décalogue”. Rok później album ukazał się również w Polsce nakładem Kompanii Muzycznej Pomaton, tym razem jako „Dekalog. Muzyka filmowa”. Płyta doczekała się także kolejnych wydań i wznowień, między innymi we Francji i Wielkiej Brytanii, gdzie cykl cieszył się ogromną popularnością. We wrześniu 1989 roku cykl był prezentowany w kinach poza konkursem głównym na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji, gdzie spotkał się z wielkim uznaniem.

I nic dziwnego: „Dekalog” to nie tylko znakomity scenariusz, reżyseria i muzyka, ale i aktorstwo – na ekranie widzimy kwiat polskich wykonawców, zaś wśród najważniejszych można wymienić: Krystynę Jandę, Janusza Gajosa, Jerzego Stuhra, Zbigniewa Zamachowskiego, Bogusława Lindę, Daniela Olbrychskiego i wielu innych.

„Dekalog” stał się jednym z najważniejszych dzieł w karierze Krzysztofa Kieślowskiego. Sukces jego oryginalnego spojrzenia na temat Dziesięciu Przykazań umocnił pozycję reżysera na arenie międzynarodowej, szczególnie w Europie Zachodniej. Pokazom kinowym cyklu często towarzyszyły również retrospektywy wcześniejszych filmów Kieślowskiego, co dodatkowo przyczyniło się do wzrostu zainteresowania jego twórczością.

„Dekalog” nie mówi widzowi wprost, kto ma rację – skłania go raczej do samodzielnego zastanowienia się, co jest dobre, a co złe. To właśnie otwartość na różne interpretacje sprawia, że cykl pozostaje aktualny i poruszający mimo upływu lat.

eprasa.pl aa2287fa10

POD PARAGRAFEM

• **Pamiętajcie o Parkerze** Zbliża się rocznica urodzin Roberta Browna Parkera (ur. 17 września 1932 r., zm. 18 stycznia 2010 r.), amerykańskiego autora powieści kryminalnych. Głównym bohaterem jego powieści jest rezolutny prywatny szpicel Spenser.

BIOGRAFIA

Henryk von Brühl, cynik, który zakulisowo rządził Rzeczpospolitą

Lucjan Strzyga

Przez kilka dekad XVIII w., w cieniu Sasów, intrygami Henryk von Brühl rządził Polską. Miał nieposkromiony apetyt na władzę i bajeczny majątek.

Fatalną opinię o Henryku von Brühlu ukuł w polskiej historiografii Władysław Konopczyński. Pisał o nim „szara eminencja Augusta III", która „wyręczała władcę okiem, uchem, myślą, wolą. I zawsze miała na podorędziu posłuszny zastęp kreatur".

„Brühl, są pieniądze?"

Brühl był, wedle ówczesnej tytulatury, hrabią cesarstwa niemieckiego, pierwszym saskim tajnym ministrem gabinetu i konferencji, rzeczywistym tajnym radcą, oberszambelanem, ober-podkomorzym, prezesem Kamery, naczelnym dyrektorem podatkowym, generalnym dyrektorem akcyzy, wyższym dyrektorem deputacji obrachunkowej, generalnym komisarzem do wrót Morza Bałtyckiego, nadinspektorem manufaktur porcelanowych, kapitulariuszem katedry miśnieńskiej, proboszczem katedry budziszyńskiej, głównodowodzącym kawalerią w Polsce. Należał do wolnomularskiej loży Trzech Braci.

Przede wszystkim jednak wiernie stał u boku Augusta III Wettyna. Jako jeden z niewielu dworaków miał do niego dostęp tuż po tym, jak monarcha wstawał z łoża i wypijał pierwszą filiżankę herbaty.

„Brühl, hab ich Geld?" - pytał rano król.

Ja, Majestät" - niezmiennie odpowiadał minister".

Ks. Jędrzej Kitowicz zapisał: „Kto z pospolitych obywatelów miał jaką suplikę do króla, podawał mu ją podczas tego marszu, nisko nachylony, albo na jedno kolano przyklęknąwszy. Król odebrawszy suplikę oddawał paziowi za sobą idącemu, a paź odnosił ją do ministra (Brühla), który podług woli swojej imieniem królewskim dawał na nie odpowiedzi albo też w kąt zarzucał".



Pensja Henryka Brühla wynosiła 90 tys. talarów rocznie. Pozostawił po sobie polityczne zgliszcza, fatalną reputację, a także największy w Europie zbiór zegarków i peruk

Jak się to zaczęło?

Henryk von Brühl urodził się 13 sierpnia 1700 r. w Gangloffsömmern w Turyngii. Od najmłodszych lat wykazywał zdolności do służby dworskiej. W 1719 r. został „srebrnym paziem" Augusta II, w 1729 r. - kamerjunkrem, a w roku 1730 - podkomorzym, później szambelanem saskim. W 1731 r. mianowano go dyrektorem akcyzy, kierownikiem finansów elektorskich, polityki zagranicznej i wewnętrznej elektoratu. Zasiadał w Radzie Tajnej, dysponował obsadą stanowisk duchownych. Od 1733 r. administrował górnictwem i dochodami dworu. Za swą służbę pobierał niebagatelną pensję - 90 tys. talarów rocznie, którą powiększał łapówkami.

Natychmiast po śmierci Augusta II jego następca August III wysłał Brühlowi instrukcję, co ma zrobić po śmierci króla. Miał zabezpieczyć papiery i wartościowe przedmioty, w tym insygnia koronacyjne, a następnie rozpocząć zabiegi o tron polski. Sam Brühl miał odpowiadać, że książęce „serce i skłonności kierowały się zawsze ku dobru polskiego narodu" i ma on nadzieję, iż zasługi ojca „skłonią Polaków do dania (...) pierwszeństwa przed innymi kandydatami, którzy wystąpią z aspiracjami do polskiego tronu". August III Wettyn włożył polską koronę 17 stycznia 1734 r. w katedrze na Wawelu.

Cynik, politykier

O jego talentach do intryg i cynizmie krążyły legendy. Po umiejętnym odsunięciu konkurenta, faworyta Augusta III, Aleksandra Józefa Sułkowskiego, który musiał w 1738 r. opuścić Drezno, zgromadził w swoich rękach praktycznie wszystkie najważniejsze urzędy saskie. Od roku 1738 do 1763 podlegał mu Tajny Gabinet - naczelny organ władzy w Saksonii. W 1746 r. otrzymał awans na wymarzoną funkcję - premiera-ministra.

W skomplikowanej sytuacji politycznej połowy XVIII w. von Brühl starał się, jakbyśmy dziś powiedzieli, realizować linię „ultrarealistyczną". Brühl zalecał współpracę z Rosją przeciw Prusom, które zagrażały Saksonii i Rzeczypospolitej. Kilkakrotne próby porozumienia i zyskania poparcia Prus dla planów reform w Rzeczypospolitej rozbijały się o wygórowane żądania terytorialne, na które August III nie chciał się zgodzić.

Od 1743 r. Brühl mocniej związał się z Rosją, popierając w Rzeczypospolitej interesy jej głównych stronników - Czartoryskich. Powód był prosty. W 1748 r. to właśnie Czartoryscy wpłynęli na pozytywny wyrok Trybunału Koronnego poświadczający jego polskie szlachectwo. Od tej chwili mógł nabywać również dobra ziemskie w Polsce, m.in. wsie Łomianki, Wola i kilka placów na przedmieściach Warszawy. W 1754 r. dokonał jednak zaskakującego posunięcia. Zerwał z Czartoryskimi i zbliżył się do kamaryli Jerzego Mniszcha, który w Dukli zawarł związek małżeński z jego córką Marią Amalią z Brühlów.

Buty i szlafroki

Pod koniec lat 50. Brühl z handlu urzędami zrobił prawdziwy majstersztyk. Gdy do Warszawy zjechał August III, jego minister brał pieniądze nawet za umożliwienie dostępu do króla. W ciągu krótkiego czasu zarobił 3 mln złotych polskich. Szlachta sarkała na podobne zdzierstwo, a 14 kwietnia 1758 r. hetman wielki koronny Jan Klemens Branicki ogłosił adresowany do króla manifest, w którym oskarżył Brühla o najgorsze zbrodnie. Był powszechnie czytany przez szlachtę. Brühl uratował wpływy, ale jego reputacja sporo ucierpiała, choć i tak nie była zbyt wysoka.

Rok później ukazała się po francusku anonimowa broszura „Życie i natura hrabiego B.". Jej autor, prawdopodobnie pruski urzędnik, dowodził, że za wszystkie nieszczęścia Saksonii odpowiada Brühl. Pisał o bogactwie ministra, o wystawności jego dworu, o tym, ile miał butów i ile szlafroków, a przede wszystkim - ile milionów talarów ukradł. Książeczkę czytano także w Polsce. Na sejmie 1762 r. atak na Brühla był już zupełnie jawny - Stanisław Poniatowski, przyszły król, zakwestionował prawo jego synów do bycia posłami oraz polskie szlachectwo ministra. Szlachta krzyczała, Konopczyński dodaje: „W czasie awantury dobyto szabel".

Koniec opowieści

Czy wpłynęło to na postępowanie Brühla? Niespecjalnie. Uszczuplony budżet koronny Brühl uzupełniał w sposób najbardziej efektywny: poprzez sprzedaż polskich wakansów, czyli nieobsadzonych stanowisk urzędniczych. I tak w 1761 r. sprzedał przykładowo podskarbiostwo koronne Teodorowi Wesslowi, który miał zagwarantować mu nielegalne dochody z nowo utworzonej mennicy polskiej. Nadal potrafił być bezwzględny. W 1761 r. buntującą się przeciwko saskiej korupcji szlachtę wielkopolską spacyfikował z pomocą 12-tysięcznego wojska rosyjskiego.

Rok 1763 r. był fatalny, zarówno dla Augusta III, jak i jego wszechwładnego ministra. 21 kwietnia niedomagający król wyjechał wraz z Brühlem z Warszawy, a 30 kwietnia ujrzał po raz pierwszy od 1756 r. zrujnowane przez Prusaków Drezno. Był wstrząśnięty. Poważnie zapadł na zdrowiu. Razem z nim rozchorował się i minister - miał dolegliwości żołądka i jelit, które powodowały krwawienie. Pracował już tylko w łóżku.

Brühla trudno jest bronić i wśród historyków trudno znaleźć kogoś, kto podjąłby się tego zadania. Kim bowiem był ów polityk, który pozostawił po sobie polityczne zgliszcza, fatalną reputację, a także największy w Europie zbiór zegarków, kamizelek oraz... misternie trefionych peruk.

Co po nim zostało? Przede wszystkim Pałac na warszawskich Młocinach, zbudowany w latach 1752-1758 według projektu Johanna Friedricha Knöbla na wiślanej skarpie, otoczony ogrodem, nazywany też Wilanowem Północy. Kolejna budowle to tarasy Brühla w Dreźnie, czyli promenada spacerowo-widokowa i pałac Brühla w Brodach.

eprasa.pl aa2287fa10

Niezbędnik czytelniczy

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Na tropie tajemniczego Boreasza

Z dachu jednego z budynków w Warszawie skacze kobieta, która nie miała żadnego powodu, aby odebrać sobie życie. Policja umywa ręce, ale okazuje się, że ofiara była bratanicą zmarłej reporterki, która jako jedyna znała prawdę na temat tajemniczej postaci – Boreasza.

Remigiusz Mróz, „Świat jest teatrem", wyd. Czwarta Strona, Poznań 2026, cena 52,90 zł



Zajrzeć za kurtynę śmierci

Oskar Pieniążek – asystent malarki Astrid i fan podcastów kryminalnych – zaczyna łączyć fakty, które nigdy nie powinny wyjść na jaw, gdy po latach odnalezione zostają zwłoki jednej z muz artystki. Może Astrid nie tylko maluje swoje modelki? Może zabiera im coś znacznie cenniejszego?

Diana Brzezińska, „Skradzione piękno", wyd. Czwarta Strona, Poznań 2026, cena 56,90 zł



Nie mogła po prostu wyparować...

Zgodnie z corocznym zwyczajem piątka przyjaciół ze studiów składa sobie online życzenia w rocznicę dnia, kiedy się poznała. W czasie tegorocznego spotkania dzieje się coś dziwnego. Jedna z osób wysyła tajne znaki, że znajduje się w niebezpieczeństwie. Zaniepokojeni przyjaciele alarmują policję, jednak na miejscu okazuje się, że po ich koleżance nie ma śladu.

Alek Rogoziński, „Pępek świata", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 49,99 zł



Co naprawdę wtedy zrobiłeś?

Maciek Miłek zaginął ponad 30 lat temu na obozie harcerskim. Nigdy nie rozwiązano tej sprawy, a ciała chłopca nie odnaleziono. Jego brat dorastał w cieniu tragedii, uciekając od zrujnowanego życia rodzinnego w używki i subkulturowe wojny. Wszyscy przestali już wierzyć, że kiedyś dowiedzą się, co tak naprawdę wydarzyło się na tym feralnym obozie.

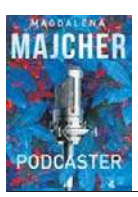
Przemysław Żarski, „Pleśń", Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 49,90 zł



Po co 007 poleciał na Bermudy?

Zbiór pięciu opowiadań o słynnym agencie Jamesie Bondzie, w których szpiegowska intryga łączy się nie tylko z popisami, ale też ze śmiałym rozliczeniem bohatera z własną przeszłością. Ian Fleming zamknął w tych spektakularnych opowieściach niezwykłe, porywające losy jednego z największych bohaterów popkultury.

Ian Fleming, „Tylko dla twoich oczu", wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, cena 54,90 zł



Jestem niewinny! Przysięgam!

Znany podcaster Łukasz Płonka budzi się we własnym mieszkaniu w Katowicach z gigantycznym kacem. Nic nie pamięta. Kiedy dochodzi do siebie, widzi, że cały internet rozmawia wyłącznie o brutalnym zabójstwie innego podcastera, głównego konkurenta Płonki – Miłosza Majchrzaka. A podejrzanym jest... on.

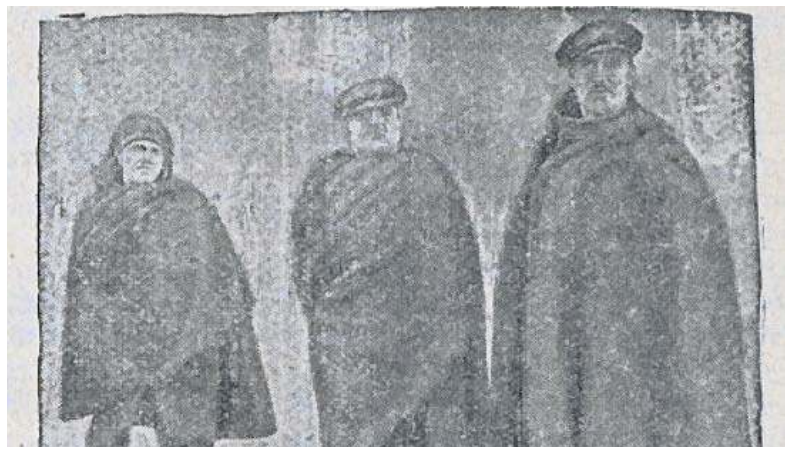
Magdalena Majcher, „Podcaster", Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2026, cena 49,90 zł

PITAWAL PRASOWY II RP

„Express Zagłębia" tłumaczy czytelnikom historię bandyterki na Korsyce

pisk

Wydawany w Sosnowcu „Express Zagłębia", „jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego", zamieścił w sobotę, 14 listopada 1931 r., korespondencję z Francji. Tekst podpisany przez J. B. miał sensacyjny tytuł „Walka z vendettą na Korsyce".



Oryginalny podpis: „Hersztowie bandytów korsykańskich, których ujęto żywcem, skazani zostaną na śmierć przez uduszenie"

„Największą sensacją dnia jest wojna, jaką wydał rząd francuski bandytom korsykańskim. »Wojna« jest w tym wypadku jedynem odpowiedniem słowem, gdyż do walki z bandytyzmem, pleniącym się na uroczej tej wyspie od wieków, użyto nie tylko żandarmów, ale i samochody pancerne, oraz pewną liczbę okrętów wojennych.

Nie pierwszy to raz Francja używa sił zbrojnych dla poskromienia bandytyzmu na Korsyce. Już Napoleon zmobilizował cały oddział wojska, złożony z samych starych, wysłużonych żołnierzy, którzy przez długi czas prowadzili na Korsyce walkę podjazdową z bandytami terroryzującymi ludność wyspy. Jeszcze pięćdziesiąt lat temu żył na Korsyce osławiony bandyta Bellaeccia, król gościńców. W wolnych od wypraw zbójeckich chwilach pasał swe liczne trzody, był bowiem bogatym gospodarzem.

Doczekał się licznego potomstwa, a w końcu cała ludność jego wsi ro- dzinnej, Bastelica, złożona była z samych jego krewnych i powinowatych. Każdy ślub, chrzciny albo pogrzeb obchodzono w Bastelica bardzo uroczyście i głośno strzelaniem na wiwat, a żandarmi, słysząc te wystrzały, zwykli byli mawiać: »Bellaeccia obchodzi uroczystość familijną«.

Tym razem nie chodzi jednak o utarczki podjazdowe, lecz o walkę na śmierć i życie. Ministerjum spraw wewnętrznych nie życzy sobie powtórzenia scen, jakie miały miejsce podczas pościgu za bandytą Caviglio- lim, który padł wprawdzie przeszyty kulam żandarmów, ale drogo sprzedał swe życie, zabijając dwóch ludzi i raniąc kilkunastu. Dowódca ekspedycji karnej, gen. Huot, ma rozkaz aresztowania około 500 ludzi.

Oddział jego, który przybył do Ajaccio, zaopatrzony jest w jeden tank, 6 samochodów pancernych uzbrojonych w armaty i karabiny maszynowe. Mieszkańcy miasta nie bez wzruszenia obserwowali olbrzymie samochody ciężarowe, któremi transportowano żołnierzy i żandarmów do wioski Palneca, gdzie niedawno jeszcze »panował« Bartoli.

Po pierwszych krokach przedsięwziętych przez ekspedycję walka zaczyna wchodzić w stadjum końcowe, tem bardziej dramatyczne, że nad ściganymi objął komendę rycerski Spada. Ten napewno nie w padnie żywy w ręce żandarm ów i będzie bronił się do ostatniej kropli krwi.

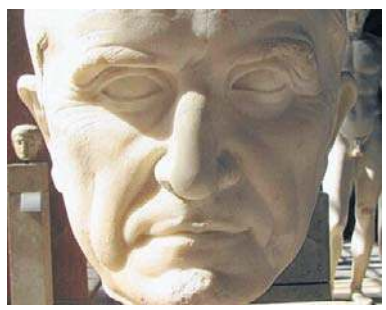
U jego boku stoi straszny Bornea, były żandarm , znany z okrucieństwa. Reszta to szary tłum, który jednak pod takimi wodzami może dokazać cudów waleczności. Ostatni akt tej walki będzie zarazem przekreśleniem historji bandytyzmu na Korsyce".

OBYCZAJE

Głowa Marka Licyniusza Krassusa

grab

Marcus Licinius Crassus (ur. 114 r. p.n.e., zm. 53 r. p.n.e.) był prawdopodobnie najbogatszym człowiekiem w Rzymie. Na swoje nieszczęście w roku 60 p.n.e. wszedł – wraz z Pompejuszem i Cezarem – do wielkiej polityki jako członek tzw. I triumwiratu.



Krasussowi przypisuje się stłumienie powstania Spartakusa w 71 r. p.n.e., choć prawdopodobnie dokonał tego Pompejusz

Branko Milanović, autor książki o długaśnym tytule „The Haves and the Have-Nots: A Brief and Idiosyncratic History of Global Inequality" wyliczył, że Krassus zarabiał rocznie 12 mln sesterców – tyle co 32 tys. „zwyczajnych" Rzymian. Dla porównania: dochody Billa Gatesa tenże Milanović przyrównał do zarobków 75 tysięcy Amerykanów.

Ale to właśnie Krasuss otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa dla prowadzenia wojny z Partami, odwiecznymi nieprzyjaciółmi Rzymu. A że nie umiał kierować armią, tylko liczyć forsę, zaczęły się jego nieszczęścia. W 53 r. p.n.e. dostał od Partów potężne lanie w bitwie pod Karrami, podczas której zginął jego syn Publiusz Krassus, a legiony poszły w rozsypkę.

On sam próbował przedostać się do Armenii, został jednak złapany, a następnie zabity podczas próby negocjacji pokojowych z wysłannikami partyjskiego wodza Surenasa. Zginął w wyjątkowo okrutny sposób.

Rzymskie przekazy, m.in. Festusa, podają, że Partowie wlali Krassusowi do gardła roztopione złoto. Kpiąc z bogacza, pytano go przy tym nader uprzejmie, jak mu ono smakuje.

Głowę nieudacznego rzymskiego wodza następnie odcięto i przesłano Wielkiemu Królowi Partów Orodesowi II do Seleucji nad Tygrysem. Była tam długo, o czym zaświadcza Plutarch, przedmiotem drwin i szyderstw. Greccy aktorzy na dworze Orodesa używali jej ponoć jako rekwizytu na scenie podczas wystawiania „Bachantek" Eurypidesa.

eprasa.pl aa2287fa10

PO STRONIE SENIORA

PIENIĄDZE

Jak zabezpieczyć swoje sprawy bankowe na wypadek śmierci? To warto zrobić już dziś

Warto zawczasu zadbać o to, żeby po naszym odejściu bliscy nie musieli borykać się z problemami formalnymi i finansowymi. Podpowiadamy, jak za życia załatwić sprawy nie tylko w bankach, ale też w innych instytucjach

Małgorzata Stempinska

Mirosława Kowalkowska, ekspert ds. finansów z Przemyślane Finanse, zachęca, byśmy nie bali się rozmawiać o tym, jak rozporządzić swoim majątkiem, gdy nas już nie będzie. — Testament powinniśmy napisać wtedy, gdy jesteśmy zdrowi i świadomi tego, co czynimy. Bardzo istotne są również pełnomocnictwa: zarówno w bankach, jak i w przychodniach lekarskich – mówi Mirosława Kowalkowska.



FOT. FREEPIK.COM

W „kopercie bezpieczeństwa" możemy umieścić: listę banków, ubezpieczeń i inwestycji, kopie umów i polis, dane kontaktowe do notariusza lub prawnika, informacje o osobach, które mają być powiadomione po naszej śmierci

Od czego zacząć porządkowanie spraw bankowych

Związek Banków Polskich radzi na początek, by zrobić spis wszystkich swoich kont bankowych, lokat, kart, kredytów, pożyczek i polis ubezpieczeniowych. Do listy możemy dodać numery rachunków oraz nazwy banków, ale nigdy nie zapisujmy loginów, haseł ani PIN-ów!

Listę przechowujmy w bezpiecznym miejscu, np. w zamkniętej kopercie w domu lub u zaufanego notariusza. Regularnie aktualizujmy dane (np. raz w roku). Nie zostawiajmy informacji umożliwiających logowanie – to niebezpieczne i ryzykowne.

Dlaczego warto zrobić tzw. zapis bankowy

Każdy posiadacz konta oszczędnościowego, oszczędnościowo-rozliczeniowego lub lokaty może bezpłatnie złożyć w banku zapis bankowy, czyli dyspozycję wypłaty środków na wypadek śmierci.

W dyspozycji wskazujemy osoby, które otrzymają środki po naszej śmierci. Mogą to być tylko:

- małżonek/małżonka;
- dzieci;
- wnuki, prawnuki (zstępni);
- rodzice, dziadkowie, pradziadkowie (wstępni);
- rodzeństwo zmarłego.

Limit wypłaty z takiej dyspozycji to obecnie ponad 191 tysięcy złotych (20-krotność przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw na miesiąc poprzedzający datę śmierci).

Co ważne, limit dotyczy wszystkich banków. Ta zasada ma na celu ochronę spadkobierców, żeby nie omijać przepisów o postępowaniu spadkowym i nie rozdysponować wszystkich środków.

Pieniądze wypłacane z zapisu nie wchodzą do spadku, więc bliscy mogą je otrzymać szybciej – bez czekania na zakończenie postępowania spadkowego. Dyspozycję możemy w każdej chwili zmienić lub odwołać. Jednak warto zaznaczyć, że tutaj działa zasada: późniejsze dyspozycje mają pierwszeństwo. Czyli jeżeli np. kiedyś ustanowiliśmy zapis na rzecz osoby A i zmieniliśmy na rzecz osoby B, a kwota przekroczyła wartość środków zgromadzonych na koncie, to osoba, na rzecz której później został ustanowiony zapis, będzie otrzymywała wypłaty jako pierwsza.

Dlaczego warto ustalić pełnomocnika do konta

Jeszcze za życia ustalmy pełnomocnika do swojego konta bankowego. Najlepiej, by była nim zaufana osoba. Dzięki naszemu pełnomocnictwu będzie ona mogła wykonywać operacje finansowe. Pełnomocnictwo traci ważność w chwili śmierci, ale może pomóc w codziennych sprawach w czasie choroby. Zakres uprawnień pełnomocnictwa można ograniczyć (np. tylko do wpłat i wypłat gotówki).

Dlaczego warto zadbać o wspólne konto z małżonkiem

Upewnijmy się, czy małżonek jest współposiadaczem konta, a nie tylko pełnomocnikiem. W większości banków rachunek wspólny zostaje przekształcony w indywidualny – wtedy współmałżonek ma pełny dostęp do środków.

W innych bankach rachunek może być zamknięty, a środki zablokowane do czasu zakończenia postępowania spadkowego. Jeżeli mamy wspólność majątkową, połowa środków zostanie przekazana żyjącemu małżonkowi, a reszta zostanie zablokowana i wejdzie do spadku.

Warto poprosić bank o wyjaśnienie zasad obowiązujących w takiej sytuacji na podstawie umowy i obowiązujących regulaminów.

Dobrym pomysłem jest poinformowanie bliskich, w jakich bankach mamy konta – bez przekazywania im danych logowania.

A jeśli mamy zaciągnięty kredyt w banku?

W Związku Banków Polskich podpowiadają, by w tej sytuacji zapytać bank, czy kredyt objęty jest ubezpieczeniem na wypadek śmierci i jakie są warunki ubezpieczenia. Wówczas zobowiązanie może zostać spłacone przez ubezpieczyciela. Możemy też poinformować współkredytobiorców o szczegółach umowy, by w razie potrzeby wiedzieli, co robić. Pamiętajmy, że po śmierci kredytobiorcy dług przechodzi na spadkobierców, ale tylko do wartości majątku, który oni dziedziczą.

Jak działa Centralna Informacja o Rachunkach Bankowych (CIR)

W razie naszej śmierci spadkobiercy będą mogli uzyskać zbiorczą informację o rachunkach z Centralnej Informacji o Rachunkach Bankowych (CIR). CIR pozwala sprawdzić, w jakich bankach i spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (SKOK-ach) prowadzono nasze rachunki. W celu skorzystania z usługi spadkobierca składa odpowiedni wniosek w wybranym przez siebie banku lub SKOK-u. Bank lub SKOK kieruje zapytanie do Centralnej informacji, a Centralna informacja kieruje zapytanie do wszystkich banków i SKOK-ów.

Spadkobierca musi okazać w banku:

- prawomocne postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku lub
- zarejestrowany akt poświadczenia dziedziczenia.

Ma też obowiązek wykazać, że jest spadkobiercą wskazanym w tym dokumencie, np. w oparciu o dowód osobisty.

Co ważne, Centralna Informacja o Rachunkach Bankowych służy poszukiwaniu rachunków bankowych osób fizycznych, w tym związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz imiennych rachunków członków spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych. Nie zawiera natomiast informacji o innym majątku, zarówno zgromadzonym w bankach czy SKOK-ach, jak i innych instytucjach finansowych. Mowa tutaj m.in. o jednostkach funduszy inwestycyjnych, rachunkach maklerskich czy polisach ubezpieczeniowych. Trzeba więc będzie wysłać pytania do domów maklerskich lub platform inwestycyjnych.

Dlaczego warto przygotować kopertę bezpieczeństwa"

W „kopercie bezpieczeństwa" możemy umieścić:

- listę banków, ubezpieczeń i inwestycji;
- kopie umów i polis;
- dane kontaktowe do notariusza lub prawnika;
- informacje o osobach, które mają być powiadomione po naszej śmierci.

Kopertę przechowujmy w miejscu znanym bliskim lub u notariusza. W kopercie nigdy nie trzymajmy loginów, haseł czy PIN-ów! ©℗

eprasa.pl aa2287fa10

FORMALNOŚCI

Jak po śmierci bliskiej osoby sprawdzić stan konta i ewentualne długi? Tu warto szukać informacji

Testament to najpewniejszy sposób, by wskazać, kto i co po nas dziedziczy. Jednak nie zawsze zmarły zostawił po sobie testament. Podpowiadamy, co robić, gdy dokumentu nie ma i nie wiadomo, czy zmarły nie zostawił długów

Małgorzata Stempinska



FOT. FREEPIK.COM

– Rozważmy sporządzenie testamentu u notariusza. Jest to jego najbezpieczniejsza forma i może ułatwić naszym spadkobiercom dziedziczenie – radzą eksperci Związku Banków Polskich

Testament to urzędowe lub własnoręczne oświadczenie woli, w którym decydujemy, kto odziedziczy nasz majątek po śmierci. Jeśli mamy go w kilku bankach lub inwestycjach, testament pozwoli uniknąć ewentualnych sporów między spadkobiercami.

W testamencie możemy też wskazać, że złożyliśmy zapis bankowy, by ułatwić jego realizację. – Rozważmy sporządzenie testamentu u notariusza. Jest to jego najbezpieczniejsza forma i może ułatwić naszym spadkobiercom dziedziczenie – radzą eksperci Związku Banków Polskich.

Co ważne, sporządzenie testamentu u notariusza minimalizuje ryzyko jego podważenia w przyszłości. Poza tym dokument jest przechowywany przez samego notariusza – tak samo, jak inne akty notarialne, w całkowicie bezpiecznych warunkach. Daje to pewność, że pismo nie zostanie zgubione ani zniszczone. Oprócz tego spadkodawca może od razu dokonać wpisu do Notarialnego Rejestru Testamentów (NORT). Daje to jeszcze większą pewność, że akt zostanie ujawniony spadkobiercom bez opóźnienia. Wpis do rejestru jest bezpłatny i dobrowolny. Jeśli testator ponownie sporządzi testament, ma prawo zastąpić dokument widniejący w NORT nową wersją.

Gdzie szukać informacji o stanie konta zmarłego

Po śmierci posiadacza rachunku bank ma obowiązek zachowania tajemnicy bankowej. Oznacza to, że nie może udzielać informacji o stanie konta ani o kredytach komukolwiek poza osobami uprawnionymi. Takimi osobami są spadkobiercy, którzy przedstawią w banku tytuł prawny do spadku, czyli:

- notarialny akt poświadczenia dziedziczenia lub
- prawomocne postanowienie sądu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Po przedstawieniu tych dokumentów bank musi udzielić informacji o rachunkach, lokatach i zobowiązaniach zmarłego (np. kredytach, kartach kredytowych). Nie wystarczy sam akt zgonu czy dowód pokrewieństwa. Konieczne jest formalne potwierdzenie dziedziczenia.

Jeśli spadkobiercy chcą poznać, czy zmarły pozostawił długi, mogą też: wystąpić do banków, w których przypuszczalnie miał zobowiązania lub skorzystać z Centralnej Informacji o Rachunkach Bankowych. CIR pozwala sprawdzić, w jakich bankach i spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (SKOK-ach) prowadzono rachunki zmarłego. Spadkobierca składa wówczas odpowiedni wniosek w wybranym przez siebie banku lub SKOK-u. Bank lub SKOK kieruje zapytanie do Centralnej informacji, a Centralna informacja kieruje zapytanie do wszystkich Banków i SKOK-ów.

Czy odpowiedzi z Centralnej informacji dotyczą rachunków obecnie prowadzonych, czy np. prowadzonych na dzień śmierci spadkodawcy?

Zgodnie z prawem, banki i SKOK-i informują o rachunkach, które prowadzą lub prowadziły, albo o przeszkodzie do udzielenia takiej informacji (np. z powodu niewystarczających danych).

Jeżeli chodzi o rachunki zamknięte, to tylko do czasu przechowywania przez bank informacji o tych rachunkach.

Co się dzieje z pieniędzmi na koncie, jeśli nie złożono zapisu bankowego

Zapis bankowy to dyspozycja wypłaty środków na wypadek śmierci. Można ją bezpłatnie złożyć w banku.

Jeśli zmarły tego nie zrobił, wówczas środki zgromadzone na jego rachunkach wchodzą do masy spadkowej i podlegają ogólnym zasadom dziedziczenia. Wyjątki od tej zasady wynikają z art. 55 ust. 1 Prawa bankowego i dotyczą:

- zwrotu kosztów pogrzebu – bank może wypłacić środki osobie, która udokumentuje poniesione wydatki (np. rachunkami z zakładu pogrzebowego). Kwota nie może przekroczyć zwyczajowych kosztów pogrzebu,
- zwrotu nienależnych świadczeń emerytalno-rentowych – bank ma obowiązek zwrócić do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych lub Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego środki przelane po śmierci posiadacza rachunku.

Pozostałe środki są wypłacane spadkobiercom, którzy przedstawią w banku dokumenty potwierdzające ich prawa, czyli akt notarialny lub postanowienie sądu.

Takie dokumenty określają:

- krąg spadkobierców,
- wysokość ich udziałów oraz
- podstawę dziedziczenia (ustawową lub testamentową).

Nie wskazują natomiast, jak mają zostać podzielone konkretne składniki majątku. Dlatego w przypadku wielu spadkobierców konieczne może być przeprowadzenie działu spadku (umownego lub sądowego).

Jeżeli spadkobierca jest jeden, to sprawa jest prosta: bank po przedstawieniu dokumentów może dokonać wypłaty środków.

Jeśli spadkobierców jest kilku, wypłata może nastąpić dopiero po:

- złożeniu wspólnego oświadczenia o podziale środków,
- zawarciu umowy o dział spadku
- lub prawomocnym orzeczeniu sądu, który wskaże, komu należą się pieniądze z rachunku.

Jak uzyskać potwierdzenie dziedziczenia

Aby otrzymać tytuł prawny do spadku (niezbędny m.in. w banku), można skorzystać z dwóch dróg. Pierwsza to wizyta u notariusza.

Notariusz sporządza akt poświadczenia dziedziczenia. Wymagane dokumenty to:

- akty stanu cywilnego (zgonu, urodzenia, małżeństwa) oraz
- dowody tożsamości spadkobierców.

Wszyscy spadkobiercy muszą stawić się jednocześnie i zgodnie oświadczyć, kto dziedziczy. – Akt poświadczenia dziedziczenia jest równoważny z orzeczeniem sądu i natychmiast zyskuje moc prawną po zarejestrowaniu w systemie informatycznym – zaznaczają eksperci Związku Banków Polskich.

Druga droga to sąd. Jeśli spadkobiercy nie są zgodni lub nie mogą się wspólnie stawić, należy złożyć wniosek o stwierdzenie nabycia spadku w sądzie. – Sąd, po rozpoznaniu sprawy, wydaje postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku, które staje się prawomocne po upływie terminu na złożenie apelacji. ©℗

eprasa.pl aa2287fa10

PROGRAMOWO



G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Münevver dowiaduje się od Suzan, że Ayfer zamierzała sprzedać dom deweloperowi. Wzywa ją więc na rozmowę i sugeruje, by wraz z rodziną opuściła osiedle. Z kolei Halil próbuje naprawić relacje z żoną i zabiera ją na romantyczną kolację. To daje mu okazję aby wyjaśnić, z jakich powodów czuje tak wielką wdzięczność i zobowiązanie wobec Münevver. Remzi przekazuje Halilowi wiadomość, że najprawdopodobniej odnalazł Yasemin. W szpitalu dziewczyna zostaje przeniesiona do pracy na oddziale ratunkowym.

G. 16:00

Dziedzictwo

TVP 1

Poyraz nie potrafi myśleć o niczym innym niż o Nanie. Pragnie wreszcie wyznać jej swoje uczucia, ale rozmowę przerywa choroba dziewczyny. Nana próbuje zbagatelizować swoje dolegliwości, jednak z każdą godziną czuje się coraz gorzej. Ezgi coraz pewniej czuje się w domu Sinana. Bez skrępowania wprowadza własne porządki, przestawia wyposażenie i otwarcie daje Aynur do zrozumienia, że zamierza urządzić to miejsce według własnej wizji.



G. 13:45

ALTERNATYWY 4

TVP Kultura



Na Ursynowie powstają nowe bloki, a prezes spółdzielni jest oblegany przez kandydatów do przydziału. Jedni proponują łapówki, inni powołują się na trudną sytuację mieszkaniową. W dniu wywieszania list do spółdzielni przybywa ekipa telewizyjna, by zarejestrować reakcje szczęśliwców, którzy właśnie zostali posiadaczami nowych mieszkań. W ogólnym rozgardiaszu reporter wyznacza pierwszego z brzegu petenta, Dionizego Cichockiego, do opowiedzenia przed kamerą o swej radości z otrzymania przydziału. Cichockiego nie ma na liście, ale reportera niewiele to obchodzi i każe „wykonać zadanie". Reportaż ogląda szef Cichockiego i wstrzymuje przydział mieszkania zakładowego. Tymczasem w Pułtusku Stanisław Anioł, działacz miejskiego Komitetu PZPR, szykuje się do przeprowadzki do stolicy na „eksponowane stanowisko". Ma być gospodarzem domu w jednym z bloków na Ursynowie. Zdjęcia do „Alternatywy 4" rozpoczęto w grudniu 1981 roku, na krótko przed stanem wojennym. Zrealizowany w 1983 r. serial długo „odpoczywał na półce". Emisji (w wersji okrojonej przez cenzurę) doczekał się dopiero na przełomie 1986 i 1987 roku, zaskarbiając sobie sympatię i zainteresowanie widzów.

G. 18:15

Karen Pirie

Ale Kino+ HD

Serial „Karen Pirie" to ekranowa adaptacja zrealizowana na podstawie poczytnej prozy Vala McDermida. W 1. sezonie detektyw Karen Pirie prowadzi nowe dochodzenie w starej sprawie. Śledztwo dotyczy zabójstwa nastoletniej Rosie Duff. Dziewczyna zginęła pchnięta nożem. Podejrzenie padło na trzech podpitych studentów, ale wina nie została im udowodniona. W 2. sezonie również akcja toczy się w Szkocji, a sprawa sięga 1984 roku. To wówczas spadkobierczyni fortuny naftowej, Catriona Grant, i jej synek Adam zostają porwani. Nigdy ich nie odnaleziono, ale odkryte 40 lat później w kamieniołomie zwłoki mężczyzny zostają powiązane z dawną sprawą. W 1984 r. dochodzenie prowadził inspektor Anderson. Teraz Karen Pierie i jej zespół kontynuują śledztwo. Znajdują miejsce, gdzie przetrzymywano Catrionę i Adama.



G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

Romulo dyscyplinuje Petrę w obecności służby i zabrania jej kontaktów z Gregoriem. Manuel i Curro z towarzyszami wpadają w zasadzkę wroga. Jana i Vera wciąż doglądają Lope. Santos ich nakrywa i donosi Petrze o powodzie absencji kucharza. Margareta obawia się, że problemy ze zdrowiem Ignacia mogą mieć poważne konsekwencje. Alonso stanowczo prosi Marię Antonię, żeby wyjechała. Do La Promesy docierają długo wyczekiwane listy z frontu.

G. 18:25

Akacjowa 38

TVP 1

Gdy po chrzcinach Moisesa Riera próbuje wykraść go ze szpitala, zostaje zabity przez pielęgniarza wynajętego przez Samuela. Felipe przynosi z komisariatu wiadomość, że Blasco, porywacz dońii Silvii, utopił się w trakcie ucieczki z więzienia. Tymczasem Blasco żyje i Abascal przekazuje mu klucz do mieszkania don Felipe. W trakcie przyjęcia na cześć Antońita wpadają złodzieje i kradną nagrodzony projekt jego wynalazku. Na szczęście jest opatentowany.

eprasa.pl aa2287fa10

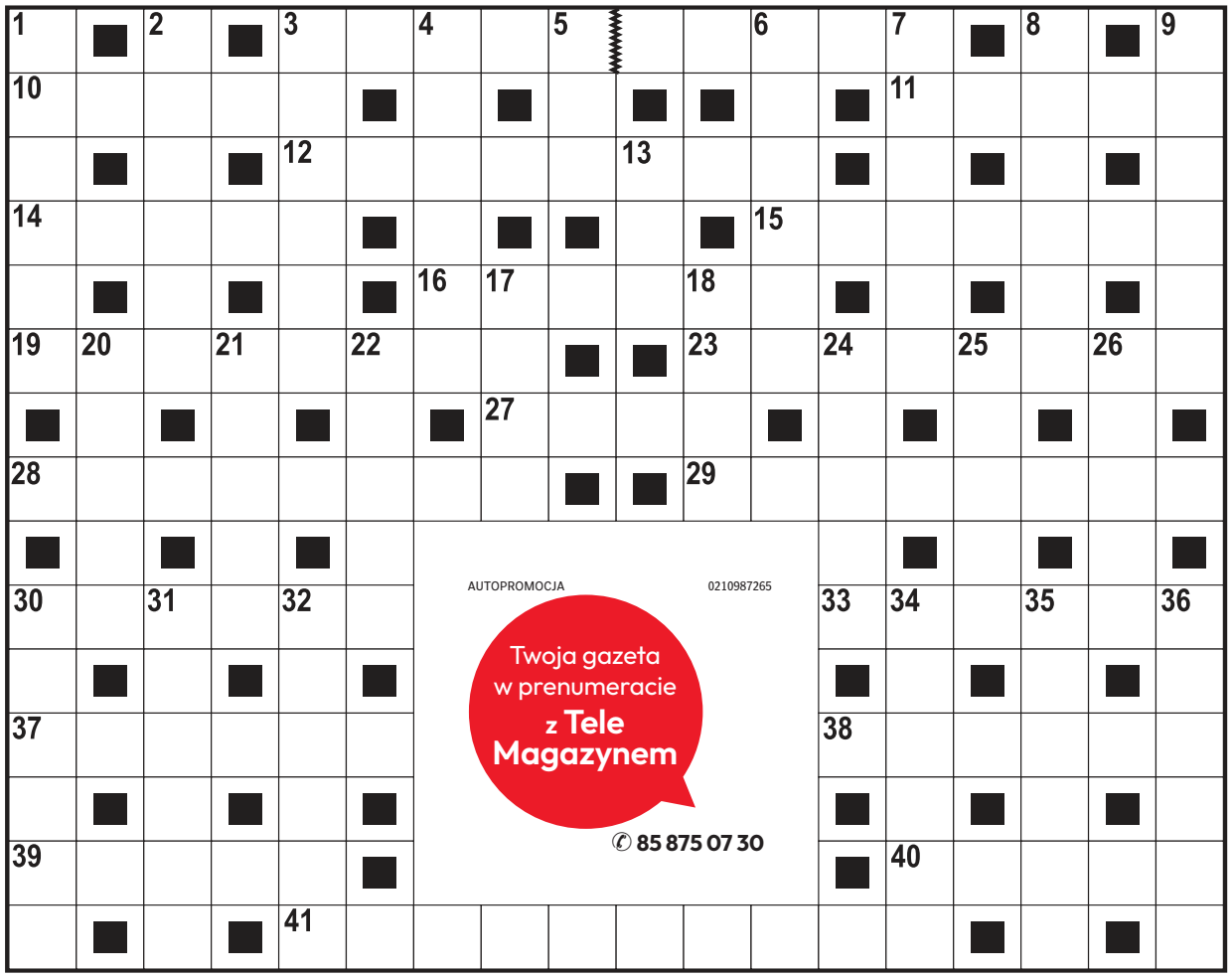
KRZYŻÓWKA NR 132

Poziomo:

3) silny argument podczas negocjacji,
10) bokserskie zwody na ringu,
11) mityczna córka króla Tantala,
12) „Ucieczka z …”, film z rolą Clinta Eastwooda,
14) roślina zbożowa,
15) niecka otoczona górami,
16) ptak leśno-parkowy, rudzik,
19) ułatwia wpłatę i wypłatę gotówki,
23) odosobnienie chorego,
27) spis potraw w restauracji,
28) rosówka na haczyku,
29) kraina geograficzna na Wyżynie Lubelskiej,
30) forma rozliczeń bezgotówkowych,
33) górzysty, pustynny lub leśny,
37) muszkieter z powieści Aleksandra Dumasa,
38) krzew parkowy o intensywnym zapachu,
39) dowodzą słuszności poglądu,
40) duży węzeł kolejowy nad Ochnią,
41) strzeżone przez ratownika.

Pionowo:

1) jednostka ładunku elektrycznego,
2) … Leigh, aktorka z filmu „Przeminęło z wiatrem”,
3) wojewódzkie lub powiatowe,
4) miejsce bitwy wojsk polskich z armią osmańsko-tatarską w 1620 r.,
5) między sopranem a tenorem,
6) wydany przez dowódcę
7) poszukiwał miliona w polskiej komedii,
8) laufer na szachownicy,
9) produkt uboczny przy produkcji cukru,
13) mocny cios, uderzenie,
17) willa Karola Szymanowskiego w Zakopanem,
18) pierwiastek promieniotwórczy o symbolu Cm,
20) pierwszy arcykapłan Izraelitów,
21) duża łódź o płaskim dnie,
22) karkówka lub jagnięcina,
24) hazardowa gra w karty,
25) ogłoszenie w gazecie,
26) … Butrym zwany Beznogim z „Potopu”,
30) przywóz towarów z zagranicy,
31) powóz konny dla arystokraty,
32) drewniane wiaderko z klepek,
34) część gałki ocznej,
35) komedia Aleksandra Fredry z Papkinem,
36) sarmacki gniew, pasja.

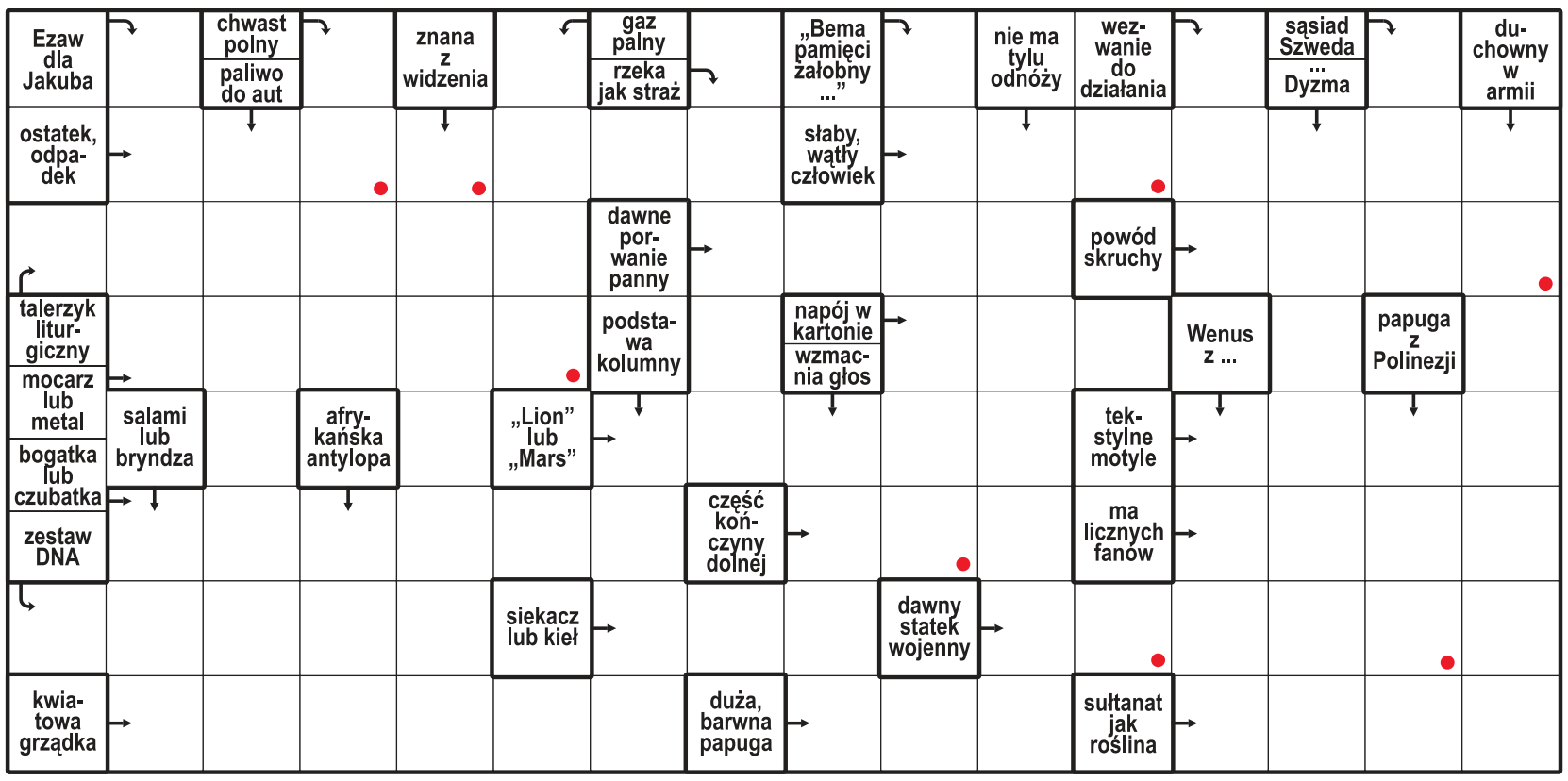


AUTOPROMOCJA 0210987265
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 85 875 07 30

ROZWIĄZANIE NR 131

P	■	F	■	P	T	A	K	■	■	K	U	R	S	■	P	■	S
O	K	A	P	I	■	T	O	R	W	A	R	■	T	R	A	C	Z
S	■	K	■	U	M	E	R	■	■	J	A	W	A	■	T	■	P
T	Y	T	U	S	■	S	M	A	R	D	Z	■	T	U	R	M	A
Ę	■	O	■	K	A	T	O	■	■	A	A	R	E	■	I	■	D
P	O	R	T	A	L	■	R	I	N	N	■	O	K	R	A	S	A
■	C	■	W	■	E	■	A	■	■	K	■	Z	■	O	■	U	■
S	Z	P	I	L	K	I	N	A	G	I	E	W	O	N	C	I	E
■	A	■	S	■	S							Ó	■	I	■	T	■
B	R	A	T	N	Y							J	A	N	T	A	R
R	■	L	■	I	■							■	R	■	A	■	E
Z	I	E	L	E	Ń							S	K	U	T	E	K
A	■	P	■	M	■							■	U	■	A	■	O
S	Z	P	A	K	■							■	S	I	M	I	R
K	■	O	■	A	U	S	T	E	R	L	I	T	Z	■	I	■	D

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: SZTANDAR.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Śmiało podejmuj decyzje. Horoskop dzienny wróży, że szansa na sukces pojawi się tam, gdzie jej nie szukasz.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój pomoże Ci dostrzec okazję. Horoskop na dziś mówi, że przyniesie ona spore korzyści. Zaufaj intuicji.

Baran (21.03 - 19.04)
Ktoś otworzy przed Tobą nowe możliwości. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać uważnie.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o siebie i swoje potrzeby. Horoskop dzienny wróży, że ciepłe słowo bliskiej osoby poprawi Ci humor.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie ludzi. Horoskop na dziś sugeruje zrobić ważny krok naprzód.

Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja przyniesie Ci spokój. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie odkładać niczego na później.

Lew (23.07 - 22.08)
Postaw na szczerość. Horoskop dzienny zapowiada, że spokojna rozmowa może rozwiązać dawny problem.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi nie ignorować znaków, które napotkasz.

Waga (23.09 - 22.10)
Horoskop na dziś zapowiada, że przed Tobą czas pełen inspiracji. Dobrze go wykorzystaj.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość zacznie przynosić efekty. Horoskop dzienny wróży, że docenisz swoje wcześniejsze starania.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Zaskoczysz kogoś swoim pomysłem. Horoskop na dziś to sugestia, by działać inaczej niż zwykle.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Daj pierwszeństwo emocjom. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że miłe spotkanie poprawi Ci nastrój.

eprasa.pl aa2287fa10

PIŁKA NOŻNA

Decydujące mecze polskich klubów w Europie

Bartosz Głąb

Dzisiejszego wieczora Lech Poznań, Jagiellonia Białystok, Raków Częstochowa oraz Górnik Zabrze zagrają swoje rewanżowe mecze w eliminacjach europejskich pucharów. Dwa pierwsze mają już niemal w garści grę w fazie ligowej Ligi Europy. Dwa kolejne powalczą o grę jesienią w Lidze Konferencji.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Lech Poznań przed tygodniem rozbił przed własną publicznością aż 7:0 mistrza Szwajcarii FC Thun

Lech Poznań już w 2. rundzie eliminacji Ligi Mistrzów roztrwonił trzybramkową przewagę z pierwszego meczu z duńskim Aarhus GF. Teraz już chyba mistrz Polski nie powtórzy tego typu kompromitacji. Przed tygodniem „Kolejorz" rozbił przy Bułgarskiej szwajcarskie FC Thun aż 7:0 i wyjazdowy rewanż wydaje się jedynie formalnością. Początek spotkania o godz. 20.00. Transmisję w telewizji będziemy mogli oglądać za darmo na kanale TVP 2. Mecz ze Szwajcarii skomentują Jacek Laskowski i Robert Podoliński.

Dużą przewagę po pierwszym meczu ma również Jagiellonia Białystok. Duma Podlasia rozbiła przy Słonecznej gruziński zespół Iberia 1999 Tbilisi aż 4:0, a mogła wygrać nawet wyżej. Ciężko sobie wyobrazić, by w stolicy Gruzji podopieczni Adriana Siemieńca nie obronili tak wysokiej przewagi. To starcie rozpocznie się o godz. 18.00. Transmisja w telewizji będzie dostępna aż na trzech kanałach, w tym jednym ogólnodostępnym, czyli Super Polsat. Pozostałe dwa to Polsat Sport 1 oraz Polsat Sport Premium 1. Spotkanie skomentują Szymon Rojek i Marcin Kaczmarek.

W znacznie trudniejszej sytuacji są natomiast Raków Częstochowa i przede wszystkim Górnik Zabrze, które grają wyłącznie o fazę ligową Ligi Konferencji. „Medaliki" przed tygodniem zremisowały na wyjeździe 2:2 z chorwackim Hajdukiem Split i w rewanżu przy Limanowskiego może wydarzyć się wszystko. To spotkanie zobaczymy wyłącznie na YouTube. Transmisję przeprowadzi Kanał Sportowy. Początek starcia o godz. 19.00. Komentarz? Mateusz Borek, a u jego boku najprawdopodobniej Michał Żewłakow.

Najmniejsze szanse na awans ma Górnik Zabrze, który przegrał przed własną publicznością 2:3 z AS Monaco, a w rewanżu czołowy przedstawiciel Ligue 1 jest zdecydowanym faworytem. Odrobienie strat przez wicemistrza Polski i awans do fazy ligowej Ligi Konferencji byłby ogromną sensacją. Początek meczu w Księstwie Monako o godz. 18.45. Transmisja w telewizji również dostępna na trzech antenach: ogólnodostępnym kanale TV 6 oraz płatnych Polsat Sport 2 i Polsat Sport Premium 2. Pojedynek skomentują Bożydar Iwanow i Maciej Żurawski.

Losowanie faz ligowych Ligi Europy i Ligi Konferencji w piątek, 28 sierpnia od godz. 13.00 w Monako. Jeśli Lech Poznań i Jagiellonia Białystok zagrają w Lidze Europy, w co mocno wierzymy, mogą trafić na naprawdę mocnych rywali. W fazie ligowej tych rozgrywek UEFA zagrają między innymi włoskie Juventus FC i AC Milan, francuskie Olympique Marsylia i Stade Rennes, angielski Crystal Palace czy hiszpański Real Sociedad.

Przed wieczornymi meczami eliminacji europejskich pucharów Polska zajmuje 10. miejsce w rankingu krajowym UEFA. Jeśli utrzymamy to miejsce do końca sezonu, w sezonie 2028/2029 mistrz Polski zagra w upragnionej fazie ligowej Ligi Mistrzów bez eliminacji.

SIATKÓWKA

Polki już pewne udziału w kolejnej fazie mistrzostw Europy. Czas na Niemki

Paweł Wiśniewski

Po trzech zwycięstwach (z Węgierkami 3:0, Łotyszkami 3:1 i Słowenkami 3:0) reprezentacja Polski zameldowała się w 1/8 finału mistrzostw Europy siatkarek. Rywalem podopiecznych trenera Stefano Lavariniego będzie jeden z zespołów grupy C. Trzy już mają zapewniony udział w fazie pucharowej – to Hiszpania, Azerbejdżan i Belgia.

O czwarte miejsce premiowane awansem powalczą Rumunia, Hiszpania oraz Portugalia.

Co ważne, Polki – awansując do dalszej fazy turnieju – unikną podróży, bowiem do końca mistrzostw Europy rywalizować będą w Stambule. Zawody potrwają do 6 września.

W ostatnim meczu w hali „Sinan Erdem Dome" w Stambule Polki zaprezentowały się solidniej ze znacznie bardziej wymagającym niż dotąd rywalem. Do zwycięstwa ze Słowenią Biało-Czerwone poprowadziła Magdalena Stysiak, która zdobyła 24 punkty.

Ale to i tak niewiele w porównaniu do szwedzkiej atakującej Isabelle Haak, która w meczu przeciwko Chorwacji zdobyła 52 punkty i poprowadziła swój zespół do wygranej 3:2.

– Myślę, że w końcu to była taka gra, na którą czekali nasi kibice, rodziny, trener i my – powiedziała Magdalena Stysiak, która w ostatnim spotkaniu założyła opaskę kapitana reprezentacji pod nieobecność Aleksandry Szczygłowskiej. – Wszystkie czułyśmy się pewnie, wiedziałyśmy, że będzie to totalnie inny mecz niż poprzedni. Wyszłyśmy na parkiet nabuzowane i chciałyśmy wygrać to spotkanie, mając cały czas respekt dla przeciwnika.

Nawiązując do meczu z Łotwą, Stysiak przyznała, że nie było żadnego zlekceważenia rywalek. – To były męczarnie, ale mecz wygrany za trzy punkty – wyjaśniała. – Myślę, że każda z nas była świadoma tego, jak zagrała, co robiła źle, a co mogła zrobić dobrze. Nie było ignorowania czy bagatelizowania przeciwnika, po prostu przytrafił nam się taki dzień. Nie ma też co skupiać się zbyt długo na takich meczach.

Dzisiaj, w kolejnym spotkaniu w „Sinan Erdem Dome" po europejskiej stronie Stambułu, Polki zmierzą się z nieobliczalnymi Niemkami (godz. 15.00).

Na tych mistrzostwach rywalki również rozegrały dotychczas trzy mecze – rozpoczęły od raczej nieoczekiwanej porażki ze Słowenkami 0:3, po czym pokonały Łotyszki 3:1 i Węgierki 3:0.

Jedną z kluczowych siatkarek reprezentacji Niemiec jest 21-letnia Leana Grozer – córka znanego przed laty bombardiera Georga Grozera i Polki Violetty.

Skład reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy:
– rozgrywające: Katarzyna Wenerska, Alicja Grabka;
– atakujące: Magdalena Stysiak, Julia Szczurowska;
– środkowe: Sonia Stefanik, Maja Koput, Magdalena Jurczyk, Anna Obiała;
– przyjmujące: Paulina Damaske, Julita Piasecka, Monika Lampkowska, Justyna Łysiak, Martyna Czyrniańska;
– libero: Aleksandra Szczygłowska.

KOSZYKÓWKA

Zaczynamy drugi etap eliminacji mistrzostw świata. Przed nami Izrael

Paweł Wiśniewski

Dzisiaj, w meczu otwierającym drugi etap eliminacji mistrzostw świata 2027, reprezentacja Polski koszykarzy zmierzy się w hali „Xiaomi Arena" w Rydze z Izraelem.

Podopieczni trenera Igora Milicicia pokonali Izrael w trzech ostatnich meczach o punkty, w tym dwóch w fazie grupowej mistrzostw Europy – w Pradze w 2022 roku 85:76 i przed rokiem w Katowicach 66:64, gdy obydwie drużyny przystępowały do rywalizacji z kompletem zwycięstw w grupie D.

W ostatnim sparingu Izrael przegrał w minioną niedzielę w Tbilisi z Gruzją 90:101.

Nasza reprezentacja zagra już z Andrzejem Plutą, który od nowego sezonu będzie zarabiał w hiszpańskiej Gironie. Zabraknie natomiast Łukasza Kolendy (Bàsquet Manresa).

W ekipie rywali nie zobaczymy m.in. lidera Deni Avdiji – najlepszego strzelca Portland Trail Blazers w lidze NBA.

Spotkanie w Rydze, ze względu na sytuację polityczną w Izraelu, odbędzie się decyzją FIBA bez udziału kibiców. W dwudziestu dotychczasowych meczach obu zespołów mamy bilans... 10-10.



FOT. IPA SPORT/ABACA/ABACA/EAST NEWS

Do reprezentacji Polski koszykarzy dołączył Andrzej Pluta – najlepszy zawodnik (MVP) sezonu zasadniczego ekstraklasy i finałów MP

eprasa.pl aa2287fa10

Sport

UKS Fasty zaprasza na turniej tenisa stołowego, który odbędzie się 29 sierpnia (sobota), od godz. 10, w hali ZS-P w Fastach, przy ul. Białostockiej 5. Zapisy pod tel. 601 224 743 lub w hali przed zawodami.

PIŁKA NOŻNA. CENTRALNA LIGA JUNIORÓW

Pierwsze zwycięstwo młodych piłkarzy Jagiellonii. Cztery bramki z Rakowem i 4:2

Mariusz Klimaszewski

Młodzi piłkarze Jagiellonii Białystok, występujący w Centralnej Lidze Juniorów, odnieśli pierwsze zwycięstwo pokonując w trzeciej kolejce Raków Częstochowa 4:2.

Pierwsze trzy bramki padły w odstępie zaledwie 4 minut. W 32 minucie Bartosz Pieczka, a w 34 min. Jakub Sielawa wyprowadzili Jagiellonię na prowadzenie 2:0. Gol kontaktowy padł w 36 min. Po zmianie stron gospodarze jeszcze dwukrotnie trafili do siatki bramki Rakowa (Kornel Brzózka i Sebastian Łukaszuk z karnego).

- Trzeba podzielić ten mecz na dwie połowy. Uważam, że pierwszą zagraliśmy kapitalną. Byliśmy lepsi praktycznie w każdym aspekcie według mnie. Szkoda, że prowadziliśmy tylko 2:1, bo niestety przydarzył się nam błąd i schodziliśmy na przerwę z wynikiem 2:1, a zasłużyliśmy na więcej. Niestety druga połowa, pewnie też przez warunki atmosferyczne była inna, trochę straciliśmy kontrolę. Przeciwnik trochę dłużej utrzymywał się przy piłce niż w pierwszej połowie - powiedział dla klubowych mediów Jagi trener Jan Pawłowski.

Młodsi Jagiellończycy w CLJ U-17 przegrali z Escola Varsovia 0:2.

Jagiellonia Białystok - Raków Częstochowa 4:2 (2:1). Bramki: 1:0 Bartosz Pieczka 32, 2:0 Jakub Sielawa 34, 2:1 Maksym Pluta 36, 3:1 Kornel Brzózka 53, 3:2 Bartłomiej Miąsko 66, 4:2 Sebastian Łukaszuk 89 z karnego. **Inne wyniki:** Miedź Legnica - Śląsk Wrocław 1:0, Korona Kielce - Legia Warszawa 1:1, Lech Poznań - Wisła Kraków 1:2, Talent Warszawa - Zagłębie Lubin 5:1, Górnik Zabrze - Polonia Warszawa 0:0, Stal Rzeszów - Arkonia Szczecin 1:1, Arka Gdynia - Escola Varsovia Warszawa 1:0.

1. Legia Warszawa	3	7	7-3
2. Wisła Kraków	3	7	7-5
3. Talent Warszawa	3	6	9-5
4. Lech Poznań	3	6	5-4
5. Arkonia Szczecin	3	5	4-3
6. Stal Rzeszów	3	5	2-1
7. Arka Gdynia	3	5	3-2
8. Jagiellonia Białystok	3	4	5-4
9. Raków Częstochowa	3	4	7-6
10. Górnik Zabrze	3	3	1-1
11. Miedź Legnica	3	3	4-7
12. Zagłębie Lubin	3	3	3-7
13. Korona Kielce	3	2	4-5
14. Śląsk Wrocław	3	2	1-2
15. Polonia Warszawa	3	1	4-6
16. Escola Varsovia	3	0	1-6

CLJU-17

Escola Varsovia Warszawa - Jagiellonia Białystok 2:0 (0:0). Bramki: 1:0 Jakub Siwek 56 z karnego, 2:0 Bruno Sztajerwald 62.

Inne wyniki: Górnik Łęczna - Stomil Olsztyn 5:1, UKS SMS Łódź - Stal Rzeszów 2:1, Polonia Warszawa - Talent Warszawa 2:1, Wisła Kraków - Korona Kielce 4:0, Legia Warszawa - AKS SMS Łódź 6:0, Cracovia - Varsovia Warszawa 4:2, Widzew Łódź - ŁKS Łódź 4:0.

1. Legia Warszawa	3	9	14-2
2. Wisła Kraków	3	7	9-2
3. ŁKS Łódź	3	6	8-7
4. Widzew Łódź	3	6	7-3
5. Escola Varsovia	3	6	6-4
6. Talent Warszawa	3	6	7-2
7. Stal Rzeszów	3	6	8-7
8. Cracovia	3	6	10-10
9. Polonia Warszawa	3	4	7-9
10. UKS SMS Łódź	3	4	3-6
11. Górnik Łęczna	3	3	7-6
12. AKS SMS Łódź	3	3	9-15
13. Korona Kielce	3	2	2-6
14. Varsovia Warszawa	3	1	3-8
15. Jagiellonia Białystok	3	0	4-10
16. Stomil Olsztyn	3	0	4-11



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Juniorzy Jagiellonii wygrali z Rakowem Częstochowa 4:2

PIŁKA NOŻNA. EUROPEJSKIE PUCHARY

Nie dać Gruzinom nadziei. Jaga gra o Ligę Europy

Mariusz Klimaszewski

Przed piłkarzami Jagiellonii otworzyła się ogromna szansa na awans do Ligi Europy. Żółto-Czerwoni mają aż cztery bramki przewagi w meczu z Iberią 1999 Tbilisi, którą wywalczyli sobie w pierwszym meczu wygrywając z Gruzinami na Chorten Arenie 4:0.

Wydaje się więc, że wynik ten jest bardzo bezpieczny. Wiele drużyn jednak już się przekonało, że w sporcie nie można być niczego pewnym. We wtorek o tym dobitnie przekonali się piłkarze Celtic Glasgow, którzy u siebie, w eliminacji Ligi Mistrzów, wygrali z LASK Linz 3:0, a na boisku rywala prowadzili 1:0. Skończyło się wynikiem 5:1 po dogrywce dla Austriaków.

- Mamy fantastyczny wynik po pierwszym meczu, ale to jest dwumecz. Musimy pojechać tam z odpowiedzialnością, kontrolą i postanowieniem wygranej, a nie dowiezienia wyniku - mówił po pierwszym meczu z Iberią trener Jagiellonii Adrian Siemieniec.

- Przed meczem mówiliśmy, że przeciwnik nie ma nic do stracenia, to teraz nie ma już kompletnie nic do stracenia. Będą chcieli zrobić wszystko, że zagrać intensywny, dobry, otwarty, ofensywny mecz, wygrać go. Naszym celem jest nie dopuścić do tego, a przede wszystkim nie dopuścić do tego, żeby dać przeciwnikowi nadzieję w odwrócenie dwumeczu. Będziemy musieli korzystać ze swojego doświadczenia, jakości, żeby kontrolować ten dwumecz do końca i na końcu cieszyć się z awansu. Pierwsza połowa za nami. Jedziemy tam z dobrym wynikiem, ale z odpowiedzialnością i koncentracją do samego końca - dodaje trener Siemieniec.

- Zwycięstwo jest ważne, ale praca w tym dwumeczu nie jest skończona. Jedziemy do Gruzji i tam też chcemy wygrać - mówi jeden z bohaterów Jagiellonii z pierwszego meczu Jeremy Agbonifo.

Spotkanie będzie można oglądać w Polsacie Sport 1, Polsacie Sport Premium 1 , tvpsport.pl



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

W pierwszym meczu Jagiellonia pokonała FC Iberię Tbilisi 4:0

BOKS

Na Gali Białystok Boxing Show X będą grzmoty

Mariusz Klimaszewski

Główną walką wieczoru gali Białystok Boxing Show X będzie pojedynek Przemysława Zyśka z Artemem Razhikiem. To już 54. event grupy promotorskiej Boxing Production Dariusza Snarskiego.

Grupa Boxing Production Dariusza Snarskiego w dniu 10 października organizuje w Białymstoku Galę Białystok Boxing Show X. W walce wieczoru zobaczymy, bardzo doświadczonego pięściarza Przemysława Zyśka (21-4-0) z Babilon Promotion, który zmierzy się z Artemem Razhikiem (4-2-1) z Boxing Production.

Walka w kategorii średniej odbędzie się na dystansie 10 rund. Dla Razhika będzie to pierwszy pojedynek na tym dystansie, wcześniej walczył tylko 8 rund, ale jak zapewnia będzie do niego przygotowany.

- Zapowiada się dobra walka, a wszystko zadecyduje się na ringu. Mój rywal jest bardzo dobrym sportowcem, ale i dobrym człowiekiem. Takie wyzwania, walka z tak utytułowanym pięściarzem, to tylko przyjemność. To kolejny krok do przodu, a ring pokaże wszystko - mówi Artem Razhik.

Jego rywal jest bardzo doświadczonym pięściarzem, klasy europejskiej. Na koncie ma już 25 walk, z których wygrał aż 21. Ostatni pojedynek popularny „Ostrołęcki Taran" stoczył 24 kwietnia 2026 roku podczas gali Babilon Boxing Show w Raszynie, gdzie pokonał jednogłośną decyzją sędziów Mukhammadaziz Uktamova.

- Rywal na pewno chcę wygrać, w dodatku wystąpi przed swoją publicznością. Ja przyjadę z takim samym celem - zwycięstwa. Trenuję już od 1,5 miesiąca i wzmacniam swoją siłę - mówi Przemysław Zyśk.

A co o walce sądzi Dariusz Snarski? - Myślę, że będzie to bardzo emocjonująca walka. Wierzę, że będą grzmoty - mówi olimpijczyk z Barcelony.

Gali Białystok Boxing Show X patronują i wspierają Miasto Białystok i Województwo Podlaskie.



FOT. WOJCIECH KONONCZUK

Przemysław Zyśk i Artem Razhik

eprasa.pl aa2287fa10